Ner 44. Kraków 24 Lutego — Środa. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Würzburg 22 lutego. Dzisiejsza *Würzb. Ztg* donosi: Konferencya ministeryalna (w d. 18 b. m. odbyta) przyjęła propozycyę Saksonii, ażeby się zgodzić na jednakie kroki, w razie, jeżliby oba mocarstwa chciały siłą wydobyć Holsztyn z pod rozporządzalności Związku i nie przystawać na żadną umowę, którąby naruszała prawa księstw; nakoniec, że tylko Związek ma moc rozstrzygania kwestyi dziedzictwa. Prócz tego uchwalono zabezpieczyć zajęcie Holsztynu przez wzmocnienie sił związkowych tam stojących i przygotować mobilizacyę wszystkich wojsk związkowych.

Flensburg 19 lutego w nocy. Demonstracyjny pochód gwardyi pruskiej na Goldyngę miał tylko na celu wywrzeć nacisk na państwa zachodnie pośredniczące w zawieszeniu broni; albowiem nie nadszedł żaden inny później rozkaz posuwania się, owszem odwrót gwardyi pruskiej jest bardzo prawdopodobny, jak niemniej, że przyjdzie do zawieszenia broni.

Kopenhaga 19 lutego po południu. Według urzędowych doniesień, do dzisiaj do godz. 11tej przed południem było spokojnie w Dyppel. Duńczycy musieli opuścić Goldyngę z powodu obejścia jej przez nieprzyjaciela, który przeszedł granicę. Później zaszła utarczka jazdy pod Judsoe bez żadnego następstwa.

Kopenhaga 21 lutego. Począwszy od 25 lutego wszystkie przystanie na wschodniem wybrzeżu Holsztynu i Szlezwiku ogłoszone będą w stanie blokady, oprócz portu w Neustadt. Wczoraj zaszła mała utarczka posterunkowa na Sundewitt.

Szlezwik 21 lutego. Stu pionierów przybyło tu, żeby jak najspieszniej zrównać z ziemią okopy w Dannewirke; do pomocy dodano im 400 wyrobników.

Tryest 22 lutego. Po dokładniejszem wywiedzeniu się przekonano się, iż nie masz w porcie pirejskim dwóch duńskich parowców wojennych. W Korfu stoją dwa czy też trzy statki kupieckie duńskie najęte do przewozu. Areszt położony na statek hołsztyński w tutejszym porcie stojący, zniesiony został.

Plymouth 20 lutego. Duńska fregata „Niels Juel“ krążyła wczoraj wieczór przed Falmouth.

Bukareszt 21 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby toczono bardzo zacięte spory nad różnemi projektami nawodnienia. Za ustawą przemawiali Dymitr Gika, Jerzy Kuza, pułkownik Hadrian, Bosnioczeno, Meano i Laskarys Katordżiu; przeciw ustawie prezes ministrów Kogolniczano, Kostaforo-Waseszko i Bereszko. Obecnych było 103 deputowanych. Ustawa uchwaloną została 55 głosami przeciw 48.

Londyn 22 lutego. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 12 b. m. Stosuki między Knoxville a przylądkiem Cumberland przerwane. Doniesienia nadeszłe przez Hawannę z Meksyku mówią: Juarez złożył urząd prezydenta Rzplitej meksykańskiej na rzecz jenerała Ortega. Krąży wieść, że Ortega, Vidauri i Doblado okażą się skłonnymi utworzeniu cesarstwa. Francuzi zajmują Campeche. (O tem ostatniem doniesiono już w raportach francuskich nadeszłych prosto do St. Nazaire. *Red. Ch.*).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 23 lutego.

Z wiadomości odebranych po dziś dzień z najbliższego nas teatru wypadków wojennych, widzimy, iż raz jeszcze Moskale usiłowali otoczyć oddziały polskie działające w województwach Krakowskiem i Sandomierskiem, i że przedsięwzięli przeciw nim ruch zaczepny, który jednak jak poprzednio tak i teraz, spełzł na niczem. Ruch ten wojsk rosyjskich rozpoczął się jak się zdaje koło 16go t. m., i Moskale widocznie zmierzali naraz z kilku punktów ku miejscowościom, gdzie obozem stały znaczniejsze oddziały polskie. Dnia 16 t. m. przybyły z Buska do Chmielnika dwie roty i sotnia kozaków; 17go t. m. przyszło do Bodzentyna trzy roty; w sobotę 18go przechodził Gawryłów przez Chrobrz, Chruściec, Szaniec, także udając się ku Chmielnikowi; w tym samym dniu przechodziły cztery roty od Jędrzejowa przez Motkowice tudzież Kije w kierunku Cisowa. Tak więc widzimy z tych ruchów i przechodów wojsk rosyjskich, iż skombinowane były one w celu otoczenia a następnie uderzenia naraz na jenerała Bosaka. Lecz jenerał wcześnie zawiadomiony o tych ruchach, zażegnał grożące mu niebezpieczeństwo zręcznym manewrem, o którym wczoraj wspomnieliśmy. Oddziały konne, które wysłał w celu alarmowania i wstrzymania pochodu wojsk rosyjskich, zetknęły się kilka razy z nieprzyjacielem, jakeśmy to także wczoraj mówili i przeszkodziły wykonaniu powziętego przez dowódzców moskiewskich planu. Jenerał Bosak skorzystał zaś zapewne z tego czasu, aby zająć bezpieczną pozycyę.

Donoszą z tamtych okolic, iż — jak z resztą już wiadomo — dawna organizacya oddziałów polskich zupełnie zmieniona. Jenerał Bosak podzielił siły piesze zostające pod jego dowództwem na kompanie, kawaleryę na szwadrony. Regularność i karność zdobią teraz żołnierza polskiego; duch w wojsku dorównywa porządkowi i karności.

Wiadomość o utarczce w Górach i spaleniu tej majętności, którą wczoraj podaliśmy w „Przeglądzie“ z niejakiem powątpiewaniem, a którą umieściliśmy dla tego, iż doszła nas z kilku stron na raz, a następnie wieczór potwierdzono ją nam, okazała się zupełnie mylną. Widzieliśmy list pisany z tamtąd a datowany 21go t. m., który nic nie mówi ani o potyczce, ani o spaleniu zabudowań.

Wojska sprzymierzone nie posunęły się zapewne dalej w głąb Jutlandyi, a przynajmniej nic dotąd o dalszych działaniach nie słychać. Z milczenia urzędowych organów austryackich i pruskich domyślać się można, że jeszcze oba mocarstwa niemieckie nie są pewnemi, jak na wejście wojsk ich do Jutlandyi zapatrywać się będą w Paryżu i Londynie. Dla tego też jeszcze dotąd dzienniki półurzędowe osłaniają ten fakt, albo odpowiedzialność zań zwalają na jener. Wrangla. Z Flensburga, a zatem z obozu sprzymierzonych, doniesiono w dniu przekroczenia granicy jutlandzkiej, że to przejście miało na celu zmusić państwa zachodnie do pośredniczenia w zawieszeniu broni. Gdy atoli w obozie jenerała Wrangla nie masz kancelaryi dyplomatycznej, przeto dziwnym wydaje się ten argument w telegramie przesłanym przez komendę wojskową. Owszem, zdawałoby się, że źródłem onego jest Berlin. Z drugiej strony obok przytoczenia tej pobudki brzmi niestosownie wzmianka, że nie nakazano wojskom zapuszczać się dalej w Jutlandyę, lecz owszem ma ono być napowrót odwołanem. Albo więc pobudka owa istnieje, albo nie. W pierwszym razie musiałoby wojsko sprzymierzone posuwać się dalej, w drugim nie powinno było przekraczać granicy, jeśli przekroczywszy ją ma się napowrót cofać.

Botschafter, który miewa niekiedy skazówki z ministerstwa spraw zagranicznych, pisze:

„Wejście wojsk sprzymierzonych do Jutlandyi ma przedewszystkiem, jak donoszą stamtąd, powody strategiczne. Było ono skutkiem utarczki wszczętej na granicy jutlandzkiej, a która przeciągnęła się poza granicę. Teraz się pokazuje, że wejście wojsk było samoistnym aktem naczelnego wodza bar. Wrangla, który i u rządu pruskiego nie będzie chętnie widziany. Ale skoro już raz zajęto dość silną i wojskowo ważną pozycyę Goldyngi, trudno, aby ją porzucać, a to tem bardziej, iżby zresztą cały Szlezwik północny aż po Flens burg otwarty leżał bez obrony, a Duńczycy mogliby każdej chwili znowu wtargnąć do Szlezwiku. Dla zabezpieczenia więc zajętego Szlezwiku pozycya Goldyngi jest konieczną, i z tego punktu widzenia należy oceniać ten krok wojenny. Zdaje się także, iż w Berlinie przeważa teraz myśl, że po obsadzeniu południowej Jutlandyi prędzej będzie można przystąpić do zawieszenia broni na podstawie *status quo* militarnego, gdyż obsadzenie południowej Jutlandyi równoważy niejako trzymanie okopów dyppelskich i wyspy Alsen. Teraz takie zdaje się być położenie rzeczy, że działanie militarne w Jutlandyi albo da początek zawieszeniu broni i dyplomatycznym układom, albo większym europejskim zawikłaniom. Nie zdaje się, aby się do pierwszej alternatywy nie przechylano. Polityka Austryi zawsze zmierzała do unikania wielkiej wojny.“

Wanderer powiada, że się między Berlinem i Wiedniem toczyły układy z powodu przejścia granicy, lecz nie zadziwiono się, gdy to nastąpiło. Następnie pisze on:

„Słyszymy wszelako, że w Berlinie przekroczenie granicy jutlandzkiej już w taki sposób wyjaśnionem było, że nie wiele to zmieniłoby charakter sytuacyi tym faktem dokonanym stworzonej.... Strategiczne względy nie pozwalają opuścić stanowiska zajętego na ziemi jutlandzkiej. Taka ma być treść wyjaśnień nadeszłych z Berlina...“

Gdy *Presse* powiada, że Wrangel nie jest związany żadnemi instrukcyami i może na własną rękę działać, zachodzi przeto pytanie, czy ta nieodpowiedzialność Wrangla rozciąga się do rządu pruskiego tylko, czy do obu? Wątpić jednak godzi się, aby gabinet wiedeński chciał się uczynić zawisłym od postanowienia zapadłego na radzie wojennej i aby kierował się polityką jenerała pruskiego, a nawet aby przystał na poddanie się tym postanowieniom, które zapadną w Berlinie, a do których wykonania ma Austrya należeć. Dla tego przejście granicy jutlandzkiej nie mogło być tajemnicą dla Wiednia. Jeżli się sprawdzi doniesienie naszego korespondenta o przyjeździe p. Bismarka do Wiednia, to dopiero od tego przyjazdu liczyć będziemy prawdziwy początek drugiej fazy wojny, i wtedy dopiero można będzie powiedzieć, jak sobie tłumaczyć należy przejście granicy jutlandzkiej.

Wiadomość o wkroczeniu wojsk austryacko-pruskich do Jutlandyi nie małe zrobiła wrażenie w Paryżu; na giełdzie powstał wielki popłoch i zaraz rozgłoszono, że Anglia i Francya porozumiały się co do kroków dyplomatycznych i innych w celu zasłonięcia Danii. *Indépendance Belge* utrzymuje, iż na ostatniej radzie ministrów postanowiono, że rząd francuski przyłączy się do Anglii, ale dopiero po wzięciu Dyppel, aby odnowić propozycyę zawieszenia broni. Jeżeliby zaś odrzucono powtórnie tę propozycyę lub wkroczono do Jutlandyi, Francya poczytałaby ten wypadek za krok wielkiej wagi i starałaby się temu zapobiedz. — Wszystko to jednak pisane było wprzódy, nim nadeszła wiadomość o przejściu granicy.

Nic jeszcze nie przemawia prócz powyższych słów o stanowisku obu państw zachodnich. Doniesienie wiedeńskiej *Pressy* o układzie między Szwecyą a Danią, dla obrony tej ostatniej, dodaje jednak większego znaczenia pogłoskom o przymierzu państw zachodnich. Doniesienie to podajemy tu dosłownie jak następuje, lubo już nam wczoraj telegrafem o niem przesłano wiadomość:

„Hr. Manderström (szwedzki minister spraw zagranicznych) zawarł wczoraj (17go) z posłami angielskim i francuskim, którzy od swoich rządów umocowani byli na drodze telegraficznej do śpiesznego zamknięcia układów rozpoczętych już przez Anglię od tygodnia, pewny rodzaj umowy, na mocy której Szwecya za otrzymaniem subsydiów obowiązuje się nieść Danii pomoc na lądzie i morzu, skoro tylko wojna przekroczy zakres wzięcia Szlezwiku w zastaw. Wszelako najpierwej pomoc ta ma się na tem zasadzać, że wojska szwedzkie i okręty wojenne mają zasłonić wyspy Finię i Zelandyę. Gabinet szwedzki nie przystał zresztą jeszcze na wniosek Anglii, aby u wschodnich brzegów Jutlandyi ustawić okręty dla zasłonięcia Fridericii. Francya przyjęła na siebie rękojmię traktatu szwedzko-duńskiego, i tylko pod warunkiem tej rękojmi Szwecya się nań zgodziła.“

Tylokrotnie już mówiono o pomocy szwedzkiej, a nawet o umowie, na mocy której wojska szwedzkie zająć miały Jutlandyę i wyspy, aby wszystkie siły zbrojne Danii mogły działać w Szlezwiku, że i temu doniesieniu, lubo tak stanowczemu, nie można jeszcze zupełnie dowierzać, jakkolwiek o tyle zmieniło się dziś położenie, że na zawarcie tego traktatu wpływały Anglia i Francya. Pomoc szwedzka bez rękojmi innych państw mogłaby się była dwojako stać zgubną dla Danii, bo raz zdecydowałaby wojnę dotychczas tak zwaną „zastawniczą“ lub „zakładową“ na wojnę zaborczą; powtóre, że dałaby Szwecyi przeważny wpływ na dalsze losy Danii i podniosłaby w Kopenhadze powagę Szwecyi, a ożywiłaby stronnictwo skandynawskie nadziejami, których król Chrystyan lęka się ziszczenia, tj. powrotu do unii kolmarskiej.

Ciało prawodawcze francuskie zajmowało się 19go t. m. sprawdzeniem wyboru p. Bravay obranego w okręgu wyborczym Gard a popieranego przez rząd. Po dość żwawej dyskusyi wybór ten zgodnie z wnioskiem komisyi został unieważniony.

Żądanie robotników paryskich, aby jeden z ich grona wybranym został deputowanym, zajmuje całe dziennikarstwo francuskie. *Constitutionnel* poświęca tej sprawie wstępny artykuł podpisany przez p. Limayraca, w którym nie tyle oświadcza się przeciw żądaniu robotników, jak raczej przeciw zasadzie, z której wychodzą, aby klasy zarobkujące miały specyalnych reprezentantów swoich interesów. *Constitutionnel* utrzymuje, iż byłoby to początkiem nowego podziału społeczeństwa na klasy.

Donoszą nam, a niedawny karnawał dostateczną niestety jest nam rękojmią prawdziwości, iż hr. Berg dowiedziawszy się, że ta nawet mała liczba Polaków, która się u niego na balu znalazła, odmówi dalszych zaprosin tłómacząc się postem, powiedział: „Kiedy tak, nie będzie balów, tylko rauty— ale na nie przyjść muszą“.

Murawiew, gdyby mu szło o bale, nie byłby się zapewne wahał przenieść tę rzecz na pole religijne, bo to apostoł schizmy. W jego przekonaniu katolicy powinni obchodzić karnawał schizmatycki, bo w Rosyi, jak daleko tylko sięga jéj władza, to jest, jak daleko posunęła się stopa żołnierza moskiewskiego, kalendarz wschodni jedynie obowiązywać musi. Ale Murawiewowi nie chodzi o bale jak Bergowi. On ma swój własny systemat. Woli on do szkół polskich wyznaczać nauczycieli schizmatyckich; tańce zostawia swemu warszawskiemu koledze. *Suum cuique.*

Berg zaś lubi tańce, hulankę, swawolę..... słowem lubi bale. Karnawał się u Moskali nie skończył i nikt im nie przeszkadza bawić się; ale że katolikom zabraniają tego przepisy kościelne, gdyby więc Berg nie zaprzestał dawać balów, zrobiłoby to może więcéj w Europie wrażenia, niż gdyby nowy tysiąc niewinnych ofiar skazał na Sybir, Nie będzie więcéj już balów w zamku, ale będą rauty, będą wieczory uprzyjemniane zapewne rozmową, obrazami żywemi, teatrem amatorskim itp. Nie będzie tańców, a więc Polacy mają znów przyjmować zaproszenia, mają chodzić do zamku i z Moskalami obcować i bawić się, żeby się okupić od najdokuczliwszych prześladowań. Skończyły się bale, ale się nie skończyły katusze dla tych nieszczęśliwych, którym się bawić każą.

„Katusze!... to przesada!“ zawoła jaki Morny, wszakże to o bale tylko, ba, nawet o rauty idzie! Jak można takim strasznym wyrazem tak błahą rzecz mianować?...

Katusze są to zaprawdę i okropne. Bal, to wszędzie rzecz błaha, ale nie w Warszawie, nie teraz. Raut, to wszędzie nudny, ale nie w Warszawie; nie teraz! Nie o tańce tu chodzi, boć i na balach moskiewskich w Warszawie nie tańczyli ci Polacy, prócz kilku wyrzutków lub odszczepieńców, ani też chodzi Bergowi o obecność tych ostatnich, bo ich w przedpokojach swoich i tak dość często spotyka, ale chce on widzieć u siebie takich, których sprowadzić trzeba albo siłą albo przymusem, dla których tą ciężką ofiarą przychodzi okupić czy to wolność więźnia, czy nadzieję widzenia się z nim, albo których sprowadzić można groźbą, konfiskatą lub kontrybucyą. Nie będziemy tu charakteryzować téj męczarni, która zresztą nieraz już w piśmie naszem wymownie napiętnowaną została. Zwrócimy tylko uwagę na polityczne znaczenie téj zaciętości Berga, który nie mogąc dawać wieczorów zapustnych, postne zabawy wyprawiać zamierza dla dręczenia narodu.

Słusznie powiedziano, że rauty czy bale to moskiewskie dla Europy reklamy. Ale czyż nie za drogo one kosztują Moskwę? Wiadomo, że każde głębsze uczucie, jakiem jest u Polaka uczucie narodowości i miłości ojczyzny, ma swój przybytek w sercu narodu, przybytek święty i nietykalny, którego zgwałcenia i profanacyi nigdy on przebaczyć nie zdoła. W starym Testamencie ściągnienie ręki do przybytku świętego śmiercią karane bywało, ziemia się rozstąpiła i pochłonęła tych, co przybytek świątyni zuchwale przekroczyli. Któż nie widzi, że ów gwałt zadany narodowi w jego wewnętrznym żalu, że ten przymus materyalny wyrządzony najszlachetniejszym uczuciom, że owo spędzenie na bal w obec łez i krwi bratniej, jest urąganiem się ludzkości, jest profanacyą tego przybytku, jest zgoła taką przeciw sumieniowi całego narodu zbrodnią, że gdy jej ukarać niema sposobu, to pamięć jej ohydną na zawsze zachowa. „Niemasz takiej przepaści — rzekł Cesarz Napoleon o przymierzu Francyi z Anglią — którejby polityka zapełnić nie zdołała.“ Ale są przepaści, których polityka nie zapełni. Są niemi właśnie takie, jakie tworzy między narodami z jednej strony zniewaga najświętszych uczuć, z drugiej pogarda nikczemności przeciwnika, który się do takich ucieka środków. Można darować i wybaczyć niesprawiedliwość i barbarzyństwo, ale gwałtu sumienia rozmyślnie zadanego żaden naród zapomnieć nie zdoła.

Na cóż więc przyda się chwalić się przed Europą balami w Warszawie, kiedy znane dobrze drogi pełne łez, krwi i zniewagi, któremi na te bale zjeżdżają się goście. Europa chce pokoju, przynajmniej rządy utrzymać go pragną, i dla tego zamykają umyślnie oczy na to, co się dzieje. Ale niemniej cała opinia publiczna europejska, a nawet

Część literacko-artystyczna.

KWESTYA POLSKA i EUROPEJSKA, Kongres i Napoleon III.

Jak wojna w kraju zwolniała chwilowo, nie brakiem poświęcenia naszych bohaterów, ale z woli Bożej, dla ostrej zimy, — tak i piśmiennictwo o Polsce także mniej czynne od pewnego czasu, nie aby opadała gorliwość obrońców prawdy i prawa, ale w części z wyczerpania przedmiotu, w części dla wypadków w Danii, które Europę trzymają w zawieszeniu. Wszakże zjawiają się jeszcze pisma Polski dotyczące, mniej więcej rozległe i ważne.

Jednem z najbardziej godnych uwagi jest: *Kwestya polska i Europejska, Kongres i Napoleon III, przez Dra Ad. Chaisès* *), istotny dzwon na gwałt dla Europy. Wymownie, i z dowodami historycznemi ostrzega ją autor o wielkiem niebezpieczeństwie, jakie jej zagraża. Na nieszczęście, dotąd mocarstwa Europy na podobne ostrzeżenia zdawały sobie uszy zatykać; a ich ludzie stanu, myśląc tylko o dzisiaj, następcom swoim zostawiają staranie o jutrze. Tymczasem nawał się zbliża, powoli — od półtora wieku, ale stałym krokiem. Jeszcze chwila tego wiekowego uśpienia! a gdy się obudzi — ze spętanemi rękami ujrzy w trwodze spełnione przepowiednie tych, których dziś ludzie niby porządku — doktrynery — zowią marzycielami, utopistami.

Przejdźmy w krótkości pismo Dra Chaisès.

„Kwestya polska — mówi autor — która zajmuje dziś pierwsze miejsce śród wielkich zadań towarzyskich, jest tylko przypadkiem w kwestyi europejskiej.

„Zależy na tem, aby polityczne położenie Europy było wyraźnie oznaczone i pojęte.“

„Świat słowiański rośnie na wschodzie i łączy się przez despotyzm, gdy świat germano-łaciński rozkłada się i rozprzęga codziennie przez niezgodę. Pomiędzy licznemi żywiołami, jakie ciągle z sobą wojują, dwie tylko siły żywotne w rzeczywistości stoją naprzeciw sobie: *caryzm i cywilizacya zachodnia.*“

„Małe i pół-środki, często udające się w chwilach spokojnych, są bezsilne w czasach ruchu i burzy, szczególniej w dzisiejszem położeniu Europy, gdy samodzierżca północy gotuje się do rzucenia na zachód nawet Baszkirów i Kałmuków. Wypadki naglą, i już zapaśnicy zmierzyli się oczyma. Świat wiedzieć musi, że w Polsce rozstrzyga się sprawa cywilizacyi. Rozum i dyplomacya powinny były podbudzić Napoleona III, aby nie działał w odosobnieniu, i zawezwał Austryi z Anglią.“

Tu autor tłómaczy powody, dla których te dwa państwa nie podały ręki Cesarzowi Francuzów. Położenie Austryi między aliansem z Rosyą lub Francyą, natchnęło ją tą polityką pokojową i zręczną, która oddala od niej chwilowe niebezpieczeństwa. Ale Rosya nie konserwatyzm z sobą niesie lecz rewolucyę. Rząd austryacki nie uniknie, jak i cały zachód, bliskiego niebezpieczeństwa, tylko odpychając, spólnie z Francyą, olbrzyma północy za jego granice z r. 1772. „Stronnicy pokoju powiedzą, że Rosya jest bardzo silną, i że rozrządza tą masą ludów Wschodu, które z pożądliwością spoglądają na Zachód. Tem bardziej więc trzeba tamy przeciw temu napadowi, a tą tamą jest odbudowanie Polski.“

Co do Angli, ta zawsze Francyę otaczała siatką nienawiści, przedstawiając innym rządom jako grożące niebezpieczeństwo jej udział w obudzeniu narodowości uciśnionych. Jednak ludzie stanu powinni pomnieć na te słowa prorocze Napoleona na wyspie ś. Heleny: „Pierwszy monarcha, który przy pierwszym wielkim ruchu z dobrą wiarą stanie po stronie ludów, ujrzy się na czele Europy, i dokona czego zechce.“ Nie możnaby wtedy marzyć dla wielkiej familii europejskiej o zastósowaniu kongresu amerykańskiego, lub amfiktyonów Grecyi? Jak wielki i wspaniały widok!

Statu quo europejskie, o ile nie przeszkadzało obrabianiu ludów na korzyść Anglii, zawsze było dogmem dla niej. Jej pozorne porozumienie się z Francyą miało na celu oparcie się przewadze moskiewskiej w Azyi. W gruncie, Anglia lubiła święte przymierze, i pod płaszczem swego konstytucyonalizmu służyła wszystkim arystokracyom. Rząd angielski *boi się* kongresu pod przewodnictwem Francyi. Nie może on przystać na zasadę narodowości, bo musiałby Francyi oddać Jersey i wyspy okoliczne, Hiszpanii Gibraltar, — Maltę, Perim, i Indye ich dawnym właścicielom. Bądź co bądź, Anglia będzie musiała uledz woli Europy, — bo siła jej polega na rozdwojeniu, i zanadto cięży na ludzkości. Nigdy ona nie walczyła dla idei, — ale dla interesu frymarku gotowa dobyć oręża.

Zastanawiając się z zimną krwią nad interesem politycznym Prus, trzeba uznać, że gabinet berliński położony między dwoma krańcami zadania socyalnego, powinien się przyłączyć do cywilizacyi przeciw barbarzyństwu, i działać spólnie z Francyą ku odbudowaniu Polski. Na nieszczęście, w Berlinie rządzą Wilhelm król i p. Bismark, zwolennicy żarliwi feudalizmu, poświęcający Rosyi sprawę niemiecką. P. Bismark z całej duszy wzywa najścia kozaków, i rozdział posiadłości jako skutek podboju; — już marzy dla Prus zagarnięcie części Belgii, Holandyi i małych państw niemieckich, nad którymi dziś tylko protekcyę swą rozpościera. Ale zapewne inaczej się zwrócą wypadki; i można przewidywać, że jeżli się Prusy nie oprą na podstawie narodowej niemieckiej i postępowej, jeżli nie wejdą przeciw Moskwie w przymierze z zachodem, całe ich rusztowanie polityczne zostanie pochłoniętem w ruinach prawa boskiego.

Piotr I mówi w swoim testamecie, „że był oświecony przez Boga samego, który mu kazał uważać lud moskiewski, jako powołany w przyszłości do powszechnego panowania nad Europą.“ Z posłości do powszechnego panowania nad Europą.“ Moskwa ma więc *świętą misyę kozacką.*

Moskwa ma więc *świętą misyę kozacką.* Z pogardą pogląda na prawdziwą cywilizacyę i wszystkie szlachetne walki dążące do niedodległości narodów. Zachód zdaje się jej ogromnym domem waryatów, gdzie Bergi, Murawiewy, Anenkowy i Witgensteiny są najlepszymi lekarzami. Caryzm znając poróżnienia ludów cywilizowanych dla różnorodnych interesów politycznych i towarzyskich, popiera je i rozżarza, aby z nich krzystać, siejąc wszędzie złoto, ajentów, i nieufności, i pracując zarazem nad zjednaniem sobie wszystkich pokoleń słowiańskich obrządku greckiego, aby kiedyś te ludy wojenne wypuścić na stolice zachodu. *Panslawizm i pop* są dwiema dźwigniami polityki moskiewskiej na Wschodzie.

Caryzm jest despotyzmem bez żadnego oporu, zatem najczynniejszym, najzupełniejszym; jest bez

*) La question polonaise et européenne, le Congrès, et Napoleon III, par le Dr Chaisès. Chez Dentu.

uczciwsze rządy coraz więcej przychodzą do przekonania, że panowanie Moskwy w Polsce stało się niepodobnem. Właśnie takie postępowanie, jak Berga w Warszawie, dowodzi najlepiej tej prawdy. Nie może Rosya myśleć, że zdolną jest rządzić tam, gdzie potrzeba jednakich środków do brania rekruta i do zaproszenia na bal. Pomimo wszelkich blichtrów Europie przed oczy stawianych, prawda przebija się i rozpowszechnia. Rząd, który napędza do zabawy lub do adresu nahajką kozacką lub srogim moralnym przymusem, który zabiera domy na koszary, który sam pali i niszczy całe włości dla tego, że na polach ich żołnierzy jego napadnięto, który nie może utrzymać się inaczej w kraju jak tylko przez podobne okrucieństwa i zniszczenie, rząd taki nie może wymagać po Europie, aby wierzyła w jego umiejętność lub zdolność nietylko rządzenia, ale nawet utrzymania w swem ręku kraju, który przemożnemi wojskami zalał.

Obok takiego postępowania, na nic nie przydadzą się balowe reklamy, i zbyt one drogo kosztują. Utwierdzają zaś one w opinii europejskiej przekonanie, że bądź co bądź rządy moskiewskie w Polsce są niemożebne, a kraj pobudzają do ostateczności. I jakżeby inaczej być mogło, gdy owe bale i rauty usprawiedliwiają bardzo powszechnie zaszczepione uczucie, które się po prostu w najniższych nawet warstwach wyraża: że lepiejby z Turkiem było mieć do czynienia niż z Moskalem. Nie wiemy, czy wszędzie ci, co to powtarzają, zdają sobie sprawę należycie z tego twierdzenia; lecz nie można zaprzeczyć, że islamizm z większem nieró wnie dla ludzkości okazywał się uszanowaniem, aniżeli to czyni w Polsce chrystyanizm mieniący się być prawosławnym. Turek wysadził w powietrze Misolungę, wyciął w pień mieszkańców wyspy Chios, ale nie kazał nigdzie chodzić na bale Grekom, gdy ich wieszał i na wygnanie wysyłał. Sam brodził w ich krwi, ale wśród krwi i łez nie kazał im tańcować. Katował ciała, ale nie męczył ducha. Ciemiężył naród, ale nie najgrawał się z jego żalu, nie tykał jego sumienia.

Artykuł *la France* p. n. „Prusy i Dania“ o którym uczyniliśmy wzmiankę w przeglądzie wczorajszym, przypisując mu pewną ważność w chwili obecnej, brzmi następnie:

Kwestya duńska weszła od dni kilku w nową fazę i przybrała właściwy charakter, mogący zmienić stanowiska z jakich zapatrywano się na nią dotąd i postawę wielkich mocarstw.

Polityka Prus źle ukryta pod dwuznacznemi przyrzeczeniami jakie poczyniły rządowi angielskiemu w chwili, gdy wspólnie z Austryą wkraczały do Szlezwiku, coraz się bardziej wyjaśnia.

Gdyby chodziło tylko o zajęcie Szlezwiku jako zakładu dla zmuszenia Danii do wykonania zobowiązań, zwycięstwa wojsk austryacko pruskich byłyby więcej niż zadawalające i winnyby się powstrzymać w celu otwarcia nowych negocyacyj i załatwienia inaczej jak orężem kwestyi spornej. Zamiast tego państwa te prowadzą dalej wojnę, oblegają Dypel i Fryderycię i oświadczają, iż nie zezwolą na żadne zawieszenie broni, póki jeden żołnierz duński pozostanie nie tylko na lądowem terytoryum Szlezwiku, lecz nawet na wyspie Alsen.

Równocześnie Prusy biorą w posiadanie pomimo protestacyi Niemiec, najważniejsze punkta morskie księstwa holsztyńskiego. Kiel, Altonę, Neuminster zajęły wojska pruskie; a wszystkie depesze przewidują zgodnie, że chodzi o coś innego niż o chwilowe zajęcie.

Trudno poczytywać podobne akta za odpowiednie przyrzeczeniom uczynionym przez rząd pruski mocarstwom podpisanym na traktacie 1852 roku. Każą się one domyślać projektów zdobyczy i ambicyi osobistej, zanadto znanych z tradycyj berlińskich i tłómaczących zbyt jasno postawę p. Bismarka w obec Izb pruskich i Niemiec, aby zwrócić nie miały na siebie bacznej uwagi mocarstw europejskich.

Czy Prusy i Austrya w zupełnej są z sobą zgodzie pod tym względem? Jeżeli wierzyć można dobitnemu wyrażeniu się, przypisywanemu p. Bismarkowi „Austryacy prowadzą wojnę dla króla pruskiego.“ Nie jest jednakże nieprawdopodobnem, że ją prowadzą po części i w własnym interesie i że nie mając jak Prusy myśli zwiększenia się kosztem Danii, dwór wiedeński musi szukać wzbliżeniu się i wspólnem działaniu z dworem berlińskim rękojmi i poparcia przeciw ewentualnościom mogącym nastąpić ze strony Włoch, Węgier, a nawet Galicyi.

Cokolwiekbądź, od chwili gdy w miejsce prostej egzekucyi związkowej tytułem zakładu i dla ułatwienia negocyacyj pokojowych występują niedwuznaczne symptomata ambicyi i zdobyczy, kwestya się zmienia i z niemieckiej pierwiastkowo staje się europejską.

Europa nie może pozostać obojętną na projekta zmian terytoryalnych, któreby znacznie zwichnęły jej równowagę; nie może zezwalać na ich spełnienie za pomocą zręcznie odegranej sceny, osłaniającej cel główny pozorną bezinteresownością, a która później nadałaby niesprawiedliwemu najściu powagę spełnionego czynu.

Mniemamy więc, że nadeszła chwila dla Prus i Austryi wytłómaczenia jasno, czego chcą i jak daleko myślą posunąć wyprawę przeciw Danii.

Francya zachowała w tej ważnej kwestyi postawę jak najumiarkowańszą i najroztropniejszą, spoglądała ona na wypadki nie chcąc ich komplikować mieszaniem się i interwencyą nie w porę; lecz daleką jest od nieinteresowania się niemi. List Cesarza do księcia Augustenburgskiego skreślił politykę francuzką w najdobitniejszych wyrazach. Życzliwa dla Niemiec, sympatyczna dla Danii, uznaje ona wszystko, co jest istotnego i godnego względu w ruchu narodowym ludów niemieckich; lecz nie może chcieć, aby kraj tak ważny jak Dania, zniknął z karty europejskiej, aby rasa tak dzielna jak rasa duńska, została pochłoniętą i zniweczoną, nie może chcieć mianowicie, aby tak głęboka zmiana w warunkach równowagi europejskiej dokonała się na korzyść Prus przeciw zasadom prawa narodów, przeciw drugorzędnym państwom niemieckim i przeciw najprawowitszym interesom innych mocarstw.

Mówiliśmy nie raz, że sympatye nasze są za Danią, a bohaterstwo, z jakiem się broni, męztwo, jakiego daje dowody mała jej armia przeciw pięćkroć liczniejszym siłom, wzmocnić je tylko mogą; walczy ona za swą narodowość, za ojczyznę, za swe ogniska domowe; nigdy sprawa nie była słuszniejszą i godniejszą poszanowania i jak rzekł Cesarz, niepodobna, aby nie wzbudziła u nas sympatyi opinii powszechnej.

Dania gotową jest zresztą do walki rozpaczliwej; czuje ona, że są w Europie trudności i ważne kwestye, wiążące się mniej lub więcej bezpośrednio z jej własnym bytem, z których nie bez powodu ma nadzieję korzystać, jeżeli przedłuży swój opór.

W każdym razie w obec objawów codzień wyrazistszych ambicyj, których terytoryum duńskie i porty baltyckie są przedmiotem, horyzont polityczny mocarstw europejskich zmienia się i rozszerza. Francya nie ma już tych samych powodów zachowywania postawy wyczekującej, jaką zrazu przybrała, skoro kwestye poruszone interesują w tak wysokim stopniu sytuacyę i spokój Europy.

Sądzimy, że jeżeli zadawalające wyjaśnienia wyraźniej nie określą w duchu całkiem bezinteresownym polityki Prus, nic nadal nie stanie na przeszkodzie, aby rząd francuzki ulegając tylokrotnie wyrażonemu życzeniu W. Brytanii, nie przyłączył się do domagań gabinetu angielskiego, aby zabezpieczyć Danię przeciw niesłusznej grabieży i równowagę europejską przeciw zmianom terytoryalnym i rozszerzeniu wpływu, którego nic uprawnić nie może.

Oświadczenia ministrów: spraw zagranicznych i sprawiedliwości złożone wydziałowi podczas obrad nad wnioskiem posła Zyblikiewicza.

Ze względu na wniosek podany przez posła Dra Zyblikiewicza i towarzyszów, a tyczący się rozporządzenia min. sprawiedliwości z 19 października 1860 r., l. 233 dz. ust. p., ministeryum widzi się spowodowanem do następującego oświadczenia:

1. Rady państwa lub jednej z Izb nie można uważać za uprawnioną do rozpoznawania a tem samem do podawania w wątpliwość prawomocności rozporządzenia wydanego przez właściwą władzę ustawodawczą i należycie ogłoszonego przed wejściem w życie najwyższego patentu z 26 lutego 1861 r., jak tego żąda pierwszy punkt wniosku. Prawa tego nie można wywodzić ani z współudziału służącego Radzie państwa przy wydawaniu, odmienianiu albo znoszeniu ustaw, ani nawet ze względu na przyznaną jej §. 12tym rzeczonego najwyższego patentu inicyatywę w projektowaniu ustaw.

2. Objaśnienia drugim punktem wniosku zamierzonego, ponieważ tyczy się umowy dwie strony obowiązującej, nie możnaby wydać bez poprzedniego porozumienia się z ces. rosyjskim rządem.

3. Uchwalonego przez wydział, a Izbie poselskiej do przyjęcia poleconego objaśnienia rozporządzenia ministeryalnego z 19go paźdź. 1860 r., nie można uważać za zgodne z rzeczywistą treścią umowy z rządem ces. rosyjskim zawartej. Umowa ta opatrzona jest dokumentami w oświadczeniach ministeryalnych obu państw ugodę zawierających.

Treść, rzecz samą umowy, wyjaśnić zatem mogą należycie tylko te ministeryalne oświadczenia, a nie protokół spisany o formalnym akcie wymiany tych oświadczeń (*procès verbal*). Protokół ten zdaje tylko sprawę, rzeczą samą są ministeryalne oświadczenia.

A zobopólne te oświadczenia nie zawierają żadnego ograniczenia co do miejsca czynu (terytoryum), na którem popełniono owe czyny, których ukaranie umową wzajemnie zapewnić sobie chciano i zapewniono.

Jeżeli zaś byłoby zamierzone ograniczenie pod względem miejsca czynu, a przez to ograniczenie zastósowania § 66go ust. k. i odpowiednich artykułów rosyjskich ustaw karnych, to należałoby było przyjąć je wyraźnie w zamienione oświadczenia, ponieważ w samych ustępach ustaw, których zastósowanie wzajemnie sobie zapewniono, t. j. w §. 66tym powsz. kodeksu karnego i w odpowiednich artykułach rosyjskich ustaw nie zawiera się ograniczenie w tym kierunku, ażeby wymienione tam czyny stawały się wtenczas tylko karygodnymi, jeśli w granicach własnego państwa zostały popełnione.

Ale jeżeli niewątpliwa treść oświadczeń ministeryalnych wyklucza przypuszczanie takiego ograniczenia, a nawet samego tylko zamiaru na to skierowanego, przeto pod zawarty w *procès verbal* ustęp: *„des crimes commis sur le territoire de l'un des deux Etats contre la sûreté de l'autre“* (zbrodnie popełnione na terytoryum jednego z dwu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego) nie można podsuwać żadnego znaczenia zmieniającego treść oświadczeń ministeryalnych a tem samem i umowy. Jeżeliby był zamiar ograniczania treści oświadczeń ministeryalnych przy akcie wymiany, musiałoby to było nastąpić w sposób całkiem wyraźny; gdy tymczasem powyższy na poparcie ograniczającego tłómaczenia przytoczony ustęp znajduje się tylko w nagłówku, treść protokółu w krótkości tylko wymieniającym, właściwa zaś treść protokółu zawiera się dopiero w następującym ustępie, w którem się stwierdza zamienienie obu oświadczeń ministeryalnych z datą Wiedeń 16go września 1860 i Petersburg 9 grudnia 1859 roku, które jednak właśnie nie mieszczą w sobie pokilkakroć wspominanego ograniczenia.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860 żadnego innego nie mogło mieć celu nad obwieszczenie, że nastąpiło zawarte w §. 66 ust. karnej zastrzeżenie zapewnionej wzajemności co do ces. rosyjskiego państwa; zakres i granice wzajemności nie znajdują się w zawartej w tym względzie międzynarodowej umowie. Niezawodnie i przepisy prawne na międzynarodowych umowach oparte nabierają tylko wtedy i o tyle mocy obowiązującej, kiedy są ogłoszone. Lecz w rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860 wcale nie zawiera się postanowienie, ograniczające zakres wzajemności, umową określony. Wyrazom w rzeczonem rozporządzeniu zawartym „zbrodnie popełnione na terytoryum jednego państwa przeciw bezpieczeństwu drugiego“ nie można podsuwać znaczenia ograniczającego miejsce czynu; wyrazów tych nie można tłómaczyć w ten sposób, jakoby przez to państwo, na którego terytoryum popełniono zbrodnią, przeciwstawiano państwu, przeciw którego bezpieczeństwu zbrodnia była wymierzona. Owszem prawdziwe znaczenie przytoczonego ustępu pojmować można tylko w tym duchu, że zabezpieczono wzajemność pod względem karania czynów na terytoryum jednego z obu państw — zatem tak na austryackiem jak i rosyjskiem terytoryum — popełnionych a wymierzonych przeciw bezpieczeństwu drugiego, t. j. zaczepionego państwa w przeciwstawieniu do tego, które o zbrodni ma wyrokować.

Jeżeliby zaś co do myśli i znaczenia 1go ustępu zachodzić miała jaka wątpliwość, to możnaby ją usunąć tylko odniesieniem się do treści umowy i do treści ministeryalnych oświadczeń w samem ministeryalnem rozporządzeniu przytoczonych, a ta treść właśnie sprzeciwia się wniesionemu ograniczającemu tłómaczeniu.

Lecz wszelką taką wątpliwość uchyla sam końcowy ustęp ministeryalnego rozporządzenia, jasnemi słowy orzekający, że celem tego rozporządzenia było tylko ogłoszenie faktu, iż Rosya wstąpiła w szereg tych państw, względem których, tak jak względem niemieckich państw związkowych, ma mieć miejsce zastósowanie §. 66 ustawy karnej.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 20 lutego.

L. List mój dzisiejszy nie donosi wiele, lecz to, co zawiera, jest bardzo ważnem; sądzę, że nie przesadzę, jeśli powiem, że od czasu, odkąd do was pisuję, ważniejszej nie donosiłem wiadomości.

Wojna wielka, czyli rozszerzenie zlokalizowanej wojny w wojnę powszechną jest daleko bliższą, aniżeli jeszcze przed kilkoma dniami można się było spodziewać. Wkroczenie sprzymierzonych do Jutlandyi poprowadzi w obec Szwecyi i mocarstw zachodnich do konsekwencyj, których tak tu jak i w Berlinie nie myślą więcej unikać bojaźliwie. Wojska pozostają na ziemi jutlandzkiej; a remonstracye mocarstw zachodnich całkiem sucho odrzucono. Sekretarze poselstw austryackiego i pruskiego odwołani zostali z Kopenhagi; duńscy zaś z Wiednia i Berlina. Baron Bille już ztąd odjechał, a tem samem zerwano ostatnią nić rokowań i porozumienia się.

Prusy wprawiają w ruch całą swą armią, stawiając na stopie wojennej wszystkie swe korpusy. Ze strony austryackiej miano już wysłać do Włoch rozkazy uzupełnienia drugiej armii w celu podniesienia jej na stopę wojenną.

P. Bismark przybędzie w ciągu 24 godzin do Wiednia, w celu osobistego porozumienia się z hr. Rechbergiem co do dalszych kroków.

Bielsk w Grodzieńskim 7 lutego.

Teroryzm odpoczywa — niektórzy sądzą, że już minął, ale lada chwila im dowiedzie, że się grubo mylili; jest to raczej zawieszenie broni, oparte nie na żadnych układach, ale na zobopólnem wycieńczeniu; mordercy i łupieżcy krwią pijani, legli znużeni, rabunek ich nie podżega, bo nie ma już nigdzie pieniędzy ani kosztowności; z drugiej strony, powiat nasz pozbawiony znacznej części ludności szlacheckiej i mieszczańskiej, pozbawiony środków egzystencyi, nietylko sprowadzania broni, zniechęcony nieprzychylnością chłopów podbechtanych przez Moskwę, wpadł w odrętwienie, z którego go chyba pomoc od innych powiatów lub czas wyprowadzić zdoła. Jeńców tu obecnie nie ma ani 10tej części tego co było wprzódy; powysyłano prawie wszystkich w głąb Rosyi, resztki tylko tu pozostały lub jeszcze są trzymani w Grodnie. Niedawno jeszcze posłani tam zostali: Kaluchiewicz, Szepietowski Gałacki (ojciec ośmiorga dzieci), ksiądz Koc, Górski i inni. Z 14tu księży, których tu w Bielsku trzymano, pozostało jeszcze trzech: Nowicki, Lisiecki i Miłkowski. Leon Pieńkowski wysłany do Kostromy, Ludwik Pieńkowski siedzi jeszcze tutaj jako i Jan Wojna. Hrabina Załuska, która wygnana ze swojego majątku, z rozkazu Borejszy przez kilka miesięcy mieszkała w Bielsku na kwaterze u żyda, w lichej izdebce, tak iż pod jedną ścianą ona miała łóżko, pod drugą żydzi właściciele, a pod oknami mieli warsztat szewski żołnierze moskiewscy; teraz otrzymała pozwolenie udać się na wieś do przyjaciela jej familii, ale jest tak chora, że lada dzień skończy żywot pełen cierpień. Tu i owdzie jeszcze się zdarzy, że porwą kogo, powiozą do Bielska, obatożą i puszczą na drugi dzień, jak to w tych dniach stało się z Kamińskim, obywatelem z Wólki Markowskiej; ale w ogóle Borejsza teraz ściska za rękę tych, których pierwej batożył; przyjmuje bale, obiady, które wprzód nakaże, a na których każdy mający udział, jak może robi uprzejmą minę, aby niedostał po grzbiecie za obrazę pana tryumfatora. Każdy naczelnik moskiewski jest teraz rodzajem cezara rzymskiego; uczty pełne pochlebstw i rozpusty, a za lada grymasem, lada podejrzeniem tyrana, śmierć lub wygnanie dla współbiesiadnika. Na taki obiad lub bal zwykle marszałek szlachty otrzyma polecenie, a potem rozsyła palety, awizacye po obywatelach z wezwaniem wzięcia udziału w składce i w uczcie. Mało kto ośmieli się wymówić od osobistego stawienia się. Przybyły tu niedawno z głębi Rosyi na urzędnika Rumin, człowiek niezmiernie przewrotny, wyrzutek społeczeństwa, wniósł propozycyę, aby mieszkańcy powiatu bielskiego złożyli akt solennego podziękowania Borejszy za uspokojenie powiatu! Propozycya ta wyszła pierwotnie od samego Borejszy, a Rumin był oczywiście jego narzędziem. Marszałek nie śmiał odmówić i rozesłał wszędzie propozycyę podpisania następującego aktu skomponowanego przez Rumina: „Obywatele powiatu Bielskiego zawdzięczając czynność w przywróceniu spokoju i uśmierzeniu buntu w naszym „powiecie usiłowaniom pułkownika Borejszy, którego źli ludzie czernią w pismach zagranicznych, „jako bliżej obznajmieni i przekonani, że w miarę „powracającego porządku i środki łagodnego obchodzenia się stopniowo zaprowadzone zostały, „postanowiliśmy niniejszym aktem, podpisanym „przez nas, ofiarować wielbionemu przez nas pułkownikowi puhar srebrny z herbami powiatu, „z cyfrą J. B. i takowy w dzień imienin pułkownika, t. j. 30 stycznia złożyć solenizantowi. „*Enrelief* na puharze ma być rzeźba, wyobrażająca p. Borejszę, otoczonego ratuikami.“ (Wartoby wszystkiemi godłami ozdobić puhar: szubienica, stryki, knuty, różnych rodzajów więzienia, kibitki, mogą one być bardzo malownicze). Marszałek naznaczył termin zjechania się do Bielska dla podpisania tego aktu, ale żeby zjazd nie był za duży, coby mogło przestraszyć Moskwę i dać powód do aresztowań, podzielił na *uczastki* i dla każdego *uczastka* inny termin naznaczył. Zjeżdżano się, podpisywano, ale jakoś rzecz szła oporem, nikt nie chciał zająć się wykonaniem, choć nie odmawiał składki i podpisu; w końcu wyprawiono panu Borejszy tylko suty obiad na imieniny. Ale obiad choć suty, niestrawny był dla nikogo. Borejsza oglądał się za owym puharem i aktem podziękowania, obywatele bali się wybuchu jakiego z jego strony i po połknięciu tego i owego wynosili się na gwałt do domów na wieś. Projekt upadł, ale nie można ręczyć, że jeszcze odgrzebanym nie będzie, a tymczasem akta projektu na pamiątkę naszej hańby i uniżenia leżą w archiwum marszałka powiatu.

Kontrybucye i składki nie ustają: od Nowego Roku zapłaciłem już 123 rubli sr., a tymczasem nie mam czem opłacić zasług czeladzi, ani nie mam już co sprzedać. Lepiejby było uciekać z majątku, ale Moskale nie puszczają.

Paryż 18 lutego.

Ostatnie wyrażenie się lorda Russella w parlamencie o sprawie szlezwickiéj dowodzi, że Anglia tai porażkę doznaną z powodu projektu zawieszenia broni, i że nie wiedząc dotąd co ma począć, lęka się wszystkiego. *Morning Post*, *Globe* i *M. Herald* piorunują na Niemcy, że wiodą Europę do wielkiéj wojny. Rząd francuski tryumfuje, wyjąwszy forytowanie kongresu, nie objawia swych celów. Okólnik p. Drouyn de Lhuys do ajentów francuskich, miał być napisany z wielką spokojnością i dać do zrozumienia, że dalsze postępowanie Francyi będzie zależeć od polityki Prus i Austryi. Zbliżenie się Angli do Francyi postępuje, lecz powoli, i warunki jego nie są jeszcze oznaczone. Wnoszą, że za Anglią pójdzie Austrya. Niemcy chciały użyć sprawy szlezwickiéj, aby zaprowadzić jedność w swem łonie.

Ale cóż się dzieje? niezgoda ich jest większa jeszcze niż była i trudno przypuścić, aby nie doprowadziła do katastrofy. Rządowe dzienniki francuskie biorą stronę torysów i cieszą się z każdéj przegranéj whigów w wyborach, ale lord Cowley jest lepiéj widziany na tutejszym dworze. Dziś opuścił Paryż sir Bulwer, który odegrał niejaką rolę w targach Anglii z Francyą. Udał się on do Stambułu. Jest to brat sławnego literata, mąż którego biegłość jest znana.

Szwecya idzie krok w krok za Francyą i wyraża się w ten sam sposób w sprawie zawieszenia broni i zniesienia konstytucyi szlezwickiéj. Ajenci szweccy przybywają od niejakiego czasu dość często do Paryża. Myśl skandynawska, o której mówiono dużo w tych czasach, i pogłoska, że gotował się w tym celu ruch w Kopenhadze, tracą na kredycie i wchodzą w niewiarę, z przyczyny, że temu sprzeciwiają się liczne interesa, między innemi Rosya, a co ważniejsza większość ludności duńskiéj.

Będąc w Medyolanie, Wiktor Emanuel wyrażał się oględnie. Nie zapowiadał on wojny, ale wykazał potrzebę trzymania się na baczności. Transporta broni idą ciągle z Francyi do Włoch. Oficerowie włoscy bawiący w Paryżu wracają do ojczyzny.

Zaczyna się na cieśninie kaletańskiéj taniec między okrętami duńskiemi, pruskiemi i austryackiemi. Okręty duńskie czyhają na sposobną okazyą pod Jarmouth i Plymouth. Okręta pruskie nie opuszczają portów czy to francuskich czy angielskich. Wojenna flotylla pruska stoi ciągle na przystani Brestu.

Tutejsze dzienniki są zawsze bardzo nie chętne dla Prus a życzliwe dla Danii i Polski, tych dwóch wiernych sprzymierzeńców Francyi. Znają one zawiłe położenie Europy i trdności Francyi, ale nie mogą przypuścić, aby zachód mógł Polskę opuścić, w jéj ostatniéj niedoli. *Indépendance* wyznaje, że kurs p. S. Marc Girardina w sali Barthélémy był manifestacyą, że opinia dała tego dnia znak, iż czuje głęboko obowiązki Francyi. Na drugiéj lekcyi tego kursu (wczoraj) p. Laboulaye mówił o pieśniach popularnych polskich, co mu pozwoliło czynić ciągłe aluzye. Lekcya choć mniéj tłumna z przyczyny dnia roboczego, była wielką a drugą manifestacyą. Komitet francuski przesłał do ligi angielskiéj adres w interesie Polski i zachęcił do popierania polskiéj sprawy. *Débaty* wykazały obłudę Rosyi i dowiodły, że rząd jéj posyła na Syberyą nietylko kobiety lecz i dzieci. *Efemerydy* polskie wychodzą regularnie. Trzy numera téj publikacyi znajdują się już w ręku Francuzów. *Siècle* powtarza co dzień, że Polska żyje, że leje się jéj krew i domaga się od zachodu interwencyi.

Nadzieja, że Anglia zbliży się do Francyi podtrzymuje giełdę. Sytuacya finansowa jest coraz lepsza i gdyby nie oczekiwanie wiosny i jéj możebnych wypadków, giełda by się podniosła. Rady ministeryalne zbierają się niemal co dzień. *Monitor* widzi zawsze w różowych kolorach sprawę meksykańską i cieszy się, że wkrótce kopalnie srebra tego kraju będą mogły być exploatowane. Trzech nowych deputatów meksykańskich przybyło do Paryża. Udadzą się oni do arcyks. Maksymiliana.

Cesarstwo dają wielkie obiady; w niedzielę dla senatorów a we czwartki dla deputowanych. Dziś będą na obiedzie wszyscy deputowani. Departamenta Sekwany, należą do opozycyi. Cesarz znajduje się między interesem dworaków i adre-

---

granic, zarazem duchownym, czasowym, sądowym, prawodawczym, i wykonawczym... słowem wszystkiem: podnosi palec, i wszystko mu pokłon oddaje. Między potęgą cara i jego ludem, między dzikim rozkazem a jego wykonaniem nie ma pośredników jak na Zachodzie. Arystokracya była zniszczona przez Iwana Groźnego, Piotra I i Katarzynę; mieszczaństwa nie ma w Rosyi, do stawiania jej tchórzostwem i żądzą zysków, jak na Zachodzie, oporu przeciw wojnie; a przez kolonie wojskowe od czasów Aleksandra, cała Moskwa oswoiła się z bronią i życiem obozowem. Całe carstwo jest wojskiem i obozem, jestto horda zawsze gotowa rzucić się na Zachód, a popychają ją przepowiednie ludowe, fanatyzm popów, ambicya jenerałów, i zapał narodowy. Dzicy i śmieli Moskale wszyscy lubią wojnę, bo wojna daje rabunek.

Od chwili gdy dyplomacya w sprawie Polski okazała się tak zupełnie bezsilna, wszystkie odcienia opinii zlały się we dwa stronnictwa: wojny i pokoju.

Stronnicy wojny liczą w swych szeregach wszystkich ludzi szczerze przywiązanych do szlachetnych myśli postępu, ale bynajmniej nie pragną wojny dla wojny, lecz jako konieczną i nieunikniną potrzebę socyalną.

„Nie odzywamy się, mówi Dr Chaisès, do szlachetności i sprawiedliwości narodów cywilizowanych na korzyść ojczyzny Sobieskiego. Ale dla nich samych, dla ich ocalenia zaklinamy je, aby się pospieszyły oswobodzić swego naturalnego sprzymierzeńca; bo jeśli Polska upadnie, zginął Zachód oświecony! Europa zniża się i upada, powiada stronnictwo Moskwy, celem też jego jest wykonać swe powołanie nie *święte* ale *piekielne*.

Tu autor daje artykuł z dziennika *la Patrie* o *Panslawizmie*, oparty na pracach Malte Bruna, Schnitzlera, i jen. Bema. Wyjmujemy z niego ważniejsze zarysy:

	rozciągłości w milach geogr.	ludności
W r. 1328 za Iwana miała Moskwa	4,656	6,300,000
„ 1682 przy wstąpieniu na tron Piotra I	203,900	16,000,000
„ 1796 przy śmierci Katarzyny II	331,830	33,000,000
„ 1831 w chwili wzięcia Warszawy	369,764	60,000,000.

To jest, że od dwóch wieków Moskwa podwoiła swe terytoryum, a od stu lat potroiła ludność.

Rozdzielając tę ludność na pochodzenia znajdujemy:

17,000,000 Szwedów, Fińczyków, Turków, Mogołów, Tatarów, Kirgizów, Kozaków itd.
20,000,000 Moskali wyznania grecko-schyzmatyckiego.
23,000,000 Polaków wyznania katol. i grecko-uni.
60,000,000.

Ludność dawnej Polski liczy się za $^2/_5$ całej ludności na $^1/_8$ całej powierzchni caratu; to jest, że żywioł polski, stanowi większość w stosunku do wszystkich innych.

Przypuszczając podobieństwo podboju Konstantynopola przez Moskwę, do dzisiejszych 60 milionów trzebaby dodać 15 milionów Słowian południowych, 2 mil. pruskich, 2 mil. Mołdo-Wałachów i 2 mil. Greków z Turkami, co razem stanowiłoby 100 milionów ludności na szóstej części kuli ziemskiej.

Sto milionów ludzi! oto ludność carstwa, o której marzył Piotr I, a która niechybnie stałaby się rzeczywistością przez pochłonięcie Polski. Można sobie wystawić, jaką przednią strażą i jaką rezerwą mogłaby Moskwa rozrządzić.

Podług tych danych opartych na cyfrach niezaprzeczonych, ostani kraniec panslawizmu jest panowanie powszechne.“

Po zacytowaniu tego artykułu pyta się Dr Chaisès czy narody zachodnie postanowią nareszcie przeszkodzić temu najazdowi kozackiemu, któryby cofnął cywilizacyę do czasów najbardziej barbarzyńskich, z wojskiem 20 milionów sołdatów?

Co ma Francya począć? Cesarz Napoleon zna ten naród uprzywilejowany i jego obowiązki nałożone nań przez jego własną wielkość; a jako zawiadowca jego losów powziął myśl kongresu, gdzieby słuszność a nie oręż rozwiązała gordyjski węzeł polityki. Na nieszczęście, zaślepienie i opór Anglii, jak zwykle, zniweczył dobre zamiary Francyi. Ale Francya nie połknie zniewagi od kanclerza moskiewskiego, i nie zniży głowy ani przed caratem podbijającym, ani przed całym światem. „Stara Gallia, oprócz spadnięcia sklepu niebieskiego na głowy, niczego się nie lęka!“ Anglii, tylko kupieckiej, ważącej, liczącej i *robiącej pieniądze*, należy się dyplom upokorzenia, że we krwi swego wroga nie zmyje obelgi, jaką barbarzyniec napiętnował jej policzek.

Od r. 1848 do 1854, żadne ważne zadanie nie było rozwiązanem. Wtedy dopiero zaczął się wielki dramat narodowości. Mowa Napoleona III z 5 listopada jasno wyłożyła potrzeby epoki. Jeśli myśl kongresu nie przyniesie skutków, jakie obiecywała, będzie to winą Anglii, i w ogóle reakcyi obstającej przy *przeszłości która się zawala*.

„Przed nadejściem pokoju ciągłego i powszechnego, ostatnia wojna jest niezbędną: wojna dopominająca się o nigdy nieprzedawnione prawa narodów przeciw przywłaszczeniem podboju i niegodziwościom traktatów.

„Nadeszła nareszcie chwila energii i śmiałości, precz więc z pół-środkami!“

Przy końcu autor odzywa się do Cesarza Napoleona:

„Najjaśniejszy Panie! potrzeby czasów i wielkość rzeczy do wykonania, są takie: że wam mogą służyć tylko ludzie twardsi od dębów. Odwróć się od ludzi zepsutych, i idź za popędem twego serca i sumienia, a historya twej rodziny niech ci będzie przewodniczką. Tak się przekonasz, żeś się powinien oprzeć na popędach ludu, bo lud ma siłę, ma zapał, patryotyzm i wewnętrzne uczucie tych wielkich prawd, które sprawiają, że dla niego Polska jest religią, a jej oswobodzenie obowiązkiem.“

„Jeżeli Francya nie pomoże Polsce do wyrwania się ze szponów caryzmu i postawienia się jako przedmurze naszej cywilizacyi, mówi Dr Chaisès, wkrótce na znak cara massa Moskali wykona swój pochód do Konstantynopola, a z tamtąd powali się, jak lawina na świat zachodni.“

„Tryumf cara miałby straszne skutki dla Europy, nie byłby on pokojem, ale nieprzerwanem następstwem wojen i mordów.“

Nie pierwszy to raz, że człowiek z sercem i z talentem, jak Dr Chaisès, podnosi głos za prawdą i sprawiedliwością, odzywając się do potężnych u steru spraw i do monarchów. Obecna odezwa, może żywsza i wymowniejsza od poprzednich, będzież od nich skuteczniejszą? Najgorszy ten głuchy, jak mowią, co nie chce słyszeć. Taką głuchotą dotknięta jest na Zachodzie cała tak zwana partya porządku, a właściwie przeszłości i egoizmu, partya silna pieniędzmi i wyparciem się wszelkich względów dla słabych i uciśnionych. Ale goręcza krew bije w nieskończonej większości ludzi Zachodu; massy we Francyi i w Angli jaśniej rzeczy widzą i coraz żarliwiej za Polską się ujmują. Miejmy nadzieję, że rządy dadzą się przekonać i staną po stronie słuszności i honoru.

J. F.

smi ultrapokojowymi Izb a potrzebami Europy. Adresa Izb miały sprawić na nim wrażenie, ale trudno przypuścić aby mogły go skrępować. Należy pragnąć, aby jak zapwiedziano, Izby mogły skończyć swe czynności na początku kwietnia. Senator Pietri, którego *Indépendance* posyłała do Polski, był w tych czasach śmiertelnie chory, ma się codzień lepiéj.

Sir Bulwer miał powieść z sobą instrukcye dość przyjazne księciu Kuzie i sekularyzacyi dóbr kościoła greckiego. Nie spodziewano się tego bardzo.

Proces spiskowych Włochów wytoczy się dnia 25go t. m.

Wiedeń 22 lutego. Półurzędowy korespondent do *Prager Ztg* donosi pod dniem 19 lutego temu urzędowemu organowi o stosunku między Austryą i Prusami, co następuje: W kołach właściwych zapewniają dziś wbrew nie dawno krążącym po dziennikach pogłoskom o nieporozumienich między Austryą i Prusami całkiem stanowczo, że oba gabinety są ze sobą w jak najlepszej zgodzie.

— Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian i Arcy księżna Karolina odjechali wczoraj do Brukseli. Arcyksiążę ma się stamtąd udać do Paryża, a potem wróci do Miramare, dokąd ma przybyć deputacya meksykańska. Nie wiadomo jeszcze czy Arcyksiążę uda się także do Londynu.

— Nowo mianowany minister wojny fmp. Frank przybędzie w tych dniach do Wiednia i obejmie 1go marca kierownictwo ministerstwa.

Namiestnik węgierski hr. Palffy wyjechał stąd do Pesztu; hr. Forgacz zachorował.

Przybył także do Wiednia saski minister baron Seebach.

— *Wiener Ztg* podaje spis rannych żołnierzy znajdujących się po szpitalach w księstwach. Wyjmujemy z niej nazwiska żołnierzy galicyjskigo pułku Martini, które szczegółowo obchodzić mogą naszych czytelników; jednak nie możemy zaręczyć, czy każde nazwisko podane bez omyłki, gdyż bierzemy je ze źródła niemieckiego, które często z niewiadomości przekręciło słowiańskie imię lub nazwisko.

W szpitalu polowym Nr. 16 w Rendsburgu znajdują się prości żołnierze rzeczonego pułku: Józef Oneszko, Jakób Kreczuk, Jan Kalibowka, Wańko Miminek, Wasil Zasworski, Łukasz Wawrowski, Demko Kowalczuk, Jan Hak, Maciej Florsz, Mikołaj Sobolewski, Wasil Zonta, Silbo Mayer, Paweł Gerczuk, Jozef Podek, Onufry Panu, Michał Baramuczi, Michał Cisla, Piotr Polinarski, Michał Retinch, Adam Bapczyński, Józef Medek, Ferdynand Popik, Stefan Weleczko, Dacko Tucko (?), Malwin Wasuta, Michał Bilcz, Jan Lonimon, Filip Maczowski, Jan Czernowski, Łuć Motyla, Semko Kozak, Aleksander Secb, Walko Switalski, Marcin Madrekowski, Piotr Palenik, Senko Kaliwoda, Franciszek Hercog, Demoni Wolenisze (?), Jan Cymbalista, Jerzy Karpu, Karol Oliwa, Marcin Lachowski, Meton Gnasnicza (?) (może Kwasnica R. Chw.), Jan Dudak, Jan Konelku, Wojciech Dalkewicz, kapral Jakób Butryn, żołnierze: Jan Maćko, Łukasz Galant — wszyscy ciężko ranni. Lekko ranni w tym samym szpitalu: feldwebel Wilhelm Deibel, żołnierze: Jan Flix, Teodor Martinek, Daniel Morus, Jan Karpiński, Iwan Figurski, Feliks Szmigielski, Marcin Klobas.

Ranni w szpitalach w Belle-Alliance w Altonie i Eimbüttel. Żołnierze: Michał Honiak, Tymko Brozaille, Filip Baranowicz, Wasil Zahasyszyn, Wojciech Mecha, Jan Szostak, Marko Hasimic, Klemens Toda, Jan Suszyński, Walenty Głowacz, Fedko Soku, Piotr Hryńszczyszyn, Antoni Syniszyn — lekko ranni; ciężko zaś: Pawło Artymowicz, Pańko Duniow, Wasil Gizonik, Józef Powapecki, Samuel Herk, Jakób Dobrowski, Józef Bartyka, Jędrzej Charczuk, Fedko Olearnik.

W zamku Gottorf ranni: żołnierze: Szarko (może Marko albo Jurko?) Kwaśnica, kapral Aleksander Seńko.

W szpitalu w Scherershof: żołnierze: Józef Fedes, Wit Kociska, — lekko; Franciszek Turkow, Wasil Duma, Izrael Eisenmayer, Antoni Kisil, Józef Kracaski (?), Piotr Maskula, Harasym Czuczman, Jerzy Koraczka, Mikołaj Potocznik, Jan Smigulan, — ciężko ranni.

W szpitalu na starem mieście (Altstadt) Szlezwiku, żołnierz: Wawrzyniec Gawolski.

Królestwo Polskie.

Dziennik powszechny zamieszcza następującą wiadomość o rewizyi w domu p. Maciejowicza:

„W dniu 5 (15) lutego r. b. o godzinie 7 z rana, dopełniono ścisłą rewizyę w ogrodach i domach własnością hr. Kosakowskiej i Istomina Wsiewołoda kupca będących, w skutek której znaleziono w krzakach po różnych miejscach rozrzucone rozmaite przedmioty, a mianowicie, paczkę śrutu, formy do lania kul i ostre ładunki, — a w dziedzińcu ościennego domu Maciejowicza, gdzie już kilka razy przedtem odbywano rewizyę, — p. o. felfebla cyrkułu 10, podoficer Jakowlew rewidując zabitą studnię spostrzegł tam szaszkę; spuścił się więc do niej, wydobył kilka sztuk broni; — polecono zatem wypompować wodę, lecz gdy to uskutecznić się nie dało, żołnierze policyjni: Zabawski, Mirochin i Jaszumow, bez względu na niebezpieczeństwo, rozebrali się do naga, spuścili się na dno, gdzie przebywszy blisko godzinę, wydobyli jeszcze dwie dubeltówki, pięć pistoletów, cztery szaszki, cztery formy do lania kul i 13 pik żelaznych; znaleziono nadto w komórce do drzewa, należącej do tego Maciejewicza, skrzyneczkę z pistonami, 2 granaty, żelazną gwichtę, 7 oszczepów, 3 noże, i inne temu podobne rzeczy.

„Przedmioty zaś znalezione w ogrodach hr. Kosakowskiej i Istomina, o ile wnosić można wyrzucono z domu Maciejowicza.“

— *Bromberger Ztg* prostuje wiadomość rozesłaną telegrafem „od granicy polskiej“, przez berlińskie bióro telegraficzne, iż pociąg towarowy wysadzony w powietrze został pod Włocławkiem przez powstańców, jak niemniej, że inny pociąg osobowy pod Łazami uszkodzony był przez wytarganie szyn, i że powstańcy tego dokonali. Cały wypadek bowiem ogranicza się na tem, że w jednym punkcie między Włocławkiem a Nieszawą szyna jedna była wyrwana z kolei i pociąg towarowy spadł w skutku tego z grobli dość wysokiej, przyczem 17 wagonów zgruchotanych zostało. Na stacyi w Aleksandrowie nie mógł się dowiedzieć podróżny, który to opowiadał, czy w tym wypadku zginął który z urzędników kolei lub jaki szwank poniósł. Dzienniki warszawskie, a mianowicie urzędowe, milczą dotąd o tem zdarzeniu.

— *Gazeta narodowa* zamieszcza następujące wiadomości z Kijowa:

Dnia 21 stycznia o 11tej w nocy wezwano 27 więźniów, z których 24 poszło za Dniepr, a 3 jako chorych zostało w szpitalu. Między tymi uprowadzonymi są: Tanajewski, skazany na całe życie do kopalń sybirskich, hr. Tyszkiewicz, Szostak, Bolesław Morgulec i Waśniewski. Ci wszyscy skazani na 20 lat do kopalń. Zaś Padlewski, Kajetan Oszczapowski i Okonowicz na 12 lat do robót katorżnych, Bętkowski, Jakubowski i reszta po 6 do 8 lat do kopalń.

D. 22 stycznia Zamorskiego Arnolda wyprowadzono za Dniepr razem z 3 innymi małoletnimi do gubernij moskiewskich na zamieszkanie z pozostawieniem praw szlachectwa i ludzkości, bo wolno mu w swoich sukniach chodzić i zatrudnienie przyjąć podług zdatności — lecz przebywać tam, gdzie mu przeznaczono.

D. 29 stycznia rozstrzelano Romualda Olszańskiego, obywatela miasta Kijowa, który przy uniwersytecie kijowskim dawał lekcye jeżdżenia i miał swą ujeżdżalnię. Był on Bogu ducha winien. Miano tylko podejrzenie, że, ucząc młodzież jeździć konno, musiał wiedzieć o ruchu, a że milczał, to musiał być organizatorem. Zostawił on 8ro drobnej dziatwy, żonę w błogosławionym stanie i kilku członków familii, których utrzymywał.

Dziś wszczął się ogromny gwar i ruch w więzieniach kijowskich, zaczęto szukać niejakiego Jurewicza, ale nadaremnie.

Dzień przedtem chciano go zabrać i przewieść do prozorowskiej baszty, ale oświadczył, że chory. Dnia 4 lutego przyszła komisya z lekarzem, ale go nigdzie nie znalezioao — ogromny popłoch: pukali, trzęśli, rewidowali, do kominów włazili kominiarze, lecz nigdzie go nie znaleziono. Uciekł tak zręcznie, iż żadnego śladu nie pozostawił. Aresztowano oficera od warty i żołnierzy służytelów. Gubernator, komendanci fortecy, jenerałowie i policya uwijają się i tropią, śledzą, ale bez skutku. Komisya trwa ciągle, i robią dochodzenia, a ścisnęli więźniów ogromnie, tak iż nie otrzymują żadnych wiadomości z poza obrębu murów.

Karwoski, z dóbr łańcuckich hr. Potockiego, skazany na 6 lat ciężkich robót we fabrykach sybirskich, a następnie na posielenie tamże.

Niemcy.

Nota rządu austryackiego do państw średnich niemieckich z powodu wniosków zgromadzeniu związkowemu przedłożonych w sprawie traktatu londyńskiego 8 maja 1852 roku:

Wiedeń 13 lutego 1864 r.

Zgromadzenie związkowe postanowiło na posiedzeniu swem 11go tego miesiąca głosować nad wnioskami sprawozdania wydziału, który się zajmował traktatem londyńskim z 8 maja 1852 roku, i to głosować w przeciągu 14 dni.

Zarazem ze sprawozdaniem wydziału przedstawiono wysokim rządom związkowym oddzielne wotum Austryi i Prus, które z pewnego i faktycznego stanu rzeczy wywodzi wniosek niezbity, że kiedy traktat londyński, jak uznano, Związku niemieckiego nieobowiązuje, większość wydziału nie miała bynajmniej przyczyny, robić z samego zaprzeczenia tegoż traktatu osobną część poleconego jej rozwiązania kwestyi sukcesyjnej i wzywać zgromadzenie związkowe do głosowania, na któremby rozstrzygnięcie kwestyi spornej wcale nic nie zyskało.

Jeżeliby wotum, które większość wydziału pomimo naszych ponawianych groźnych remonstracyi zgromadzeniu związkowemu przypisuje, po prostu wydawało się nam jako rzecz zbyteczna lecz nieszkodliwa, lub gdyby nasze wątpliwości na tem się ograniczały, że toż wotum w gruncie rzeczy nie ma innego znaczenia, jak znaczenie demonstracyjne przeciw obu mocarstwom niemieckim, to w takim razie zadowolnilibyśmy się tem, żeśmy nasze odmienne zdanie w wspomnianem wyżej oddzielnem votum wyrazili. Nasze własne stanowisko moglibyśmy w każdym razie, gdyby wnioski wydziału rzeczywiście przyjęto, zupełnie zabezpieczyć oświadczeniem, że przez te uchwały w położeniu rzeczy zupełnie żadna zmiana nie zaszła. Jednakże cztery wnioski większości, choć w kwestyi prawnej są prawie bezskuteczne, mogłyby właśnie dla tego na polu politycznem z łatwością wywołać następstwa obmyślanej zaczepki, i bez powodu, jako i bez pożytku mogłyby wymódz niejako na państwach nieniemieckich oświadczenia na korzyść traktatu londyńskiego. Nie potrzeba dopiero dowodzić, iż po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich w Szlezwiku podwójną odpowiedzialność pociągałoby za sobą postępowanie, któreby bez tego już istniejące naprężenie w stosunkach między wielkiemi mocarstwami własnowolnie bez powodu w sprawie samej tkwiącego jeszcze powiększyło.

Te są to względy, które nas skłaniają do wyrażenia za pańskiem pośrednictwem rządowi, przy którym masz Pan zaszczyt być uwierzytelniony szczególniej jeszcze życzenia, aby nie udzielił swego przyzwolenia wnioskom większości wydziału, lecz by się oświadczył za niepodzielnem sprawozdaniem nad całością oddanej pod rozpoznanie wydziału kwestyi następstwa.

Tem mniej może przeciw temu zajść jaka okoliczność, gdy właśnie druga część wniosku wypracowanego przez kr. bawarskiego posła przy Związku niemieckim już jest gotową, i potrzeba tylko końcowe jego wnioski przeczytać, aby się przekonać, że te wnioski nigdzie osobnego orzeczenia o nieważności traktatu londyńskiego nie wymagając z temże orzeczeniem lub bez niego przyjęte lub odrzucone być mogą.

Dodajemy jeszcze w końcu uwagę, iż nawet rząd, któryby z pojedynczemi wywodami wotum austryacko pruskiego nie zupełnie się zgadzał, (chociażmy ze swej strony widzimy w tem odniesienie prawnej strony kwestyi do jej prawdziwych punktów wyjścia), nie miałby przeszkody w głosowaniu przeciw w każdym razie nieumotywowanemu dzieleniu postanowienia na część ujemną i dodatnią, jak to już uczynił poseł mecklenburski przy Związku.

Racz Pan nie zaniedbywać udzielenia niniejszego reskryptu rządowi . . .

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go lutego. *General Corespondenz* opowiada w liście ze Lwowa ucieczkę ks. Adama Sapiehy, lecz nie podaje żadnych ważnych szczegółów tego zdarzenia.

— P. Stanisław Szczepanowski da się słyszeć w koncercie na gitarze i wiolonczeli w d. 2 marca.

— *Gaz. di Parma* pisze, iż spuścizna po zmarłej przed trzema tygodniami księżnej parmeńskiej wynosi 14 milionów. Testament ten ma się znajdować jeszcze w archiwum w Parmie. Spadek ma być podzielony na 5 części, z tych dwie części najstarszemu synowi, a trzy inne trojgu młodszego rodzeństwa. Egzekutorem testamentu jest hr. Chambord.

— *Wanderer* opowiada, że pewien kapitan turecki nazwiskiem Chrz.... udał się 15go b. m. do Krzeszowic dla używania tamecznych kąpiel, ale w godzinę po swojem przybyciu odwiedził go tameczny komisarz policyi i o dowody podróżne zapytał. Lubo wszystkie papiery znalazły się w porządku, komisarz zapytał telegrafem w Krakowie, co ma z kapitanem począć, gdyż podejrzywają go, że to Polak. Odpowiedziano, żeby go do Krakowa zaraz odstawić. W towarzystwie jednego c. k. oficera przywieziono kapitana tureckiego do Krakowa do Dyrekcyi policyi. Po kilkogodzinnem zatrzymaniu go postanowiono odesłać go do Wiednia i dano mu za towarzysza ajenta policyjnego. W Wiedniu za przybyciem 18go b. m. rano zapytał ajent kapitana, w którym hotelu stanąć zamyśla. Ten zażądał, aby go wysadzono w hotelu londyńskim. Ale kiedy kapitan wysiadł z powozu, ujrzał zamiast odźwiernego policyantów, którzy wzięli mu rzeczy i jego samego zamknęli. Znalazł on się w domu policyjnym na Sterngasse. W 30 godzin potem aresztowania sekretarz poselstwa tureckiego zgłosił się i uwolnił kapitana, który natychmiast zaniósł skargę przeciw takiemu z nim obejściu się i wręczył ją posłowi tureckiemu księciu Kallimachi.

— Z powodu tylokrotnie już powtarzających się wiadomości w organach prasy rosyjskiej o wykryciu rządu narodowego w Warszawie i zupełnem stłumieniu powstania w obszarze ziem polskich, *Charivari* następującą przywodzi scenę:

Zrana książę Gorczakow wchodzi do Cara swego Monarchy i widząc go posępnym usiłuje zabawić. Parę kalemburów chybiło skutku. Rzuca nawiasem pocisk na tego lub owego z swych kolegów, mówi o ostatniéj śpiewaczce wielkiéj opery lub słynnéj tancerce. Czoło Cara nie rozjaśnia się. Wtedy książę bojaźliwie zapytuje: N. Panie! — Co? — W. C. Mości coś brakuje. — Być może. — Czyż mogę ośmielić się? — Car odpowiada, że mu herbata sen odebrała, że jest zakatarzony, że go obuwie ciśnie, lub coś podobnego równéj doniosłości. Książe Gorczakow znając na palcach rolę dworaka, milczy, lecz w pięć minut żegna pod jakim bądź pozorem Monarchę i biegnie na telegraf. Panie dyrektorze jeneralny! prędzéj na Boga! — Książe rozkaże? — Cesarz.... niemam czasu tłumaczyć panu.... nagła depesza do Warszawy! — I przyrząd elektryczny poniósł następujący telegram: „*Do Gubernatora Warszawy*. Cesarz dziś w złym humorze. Katar uparty.... Nic go nie bawi; jedno tylko zdoła rozerwać... Schwytaj rząd narodowy polski i donieś o tem od siebie. Wylicz kilka znanych nazwisk pomiędzy aresztowanymi Polakami. To zrobi skutek.“ Książę Gorczakow w oczekiwaniu; lecz nigdy on długo nieczeka. Depesza odeszła w południe; o trzy kwadranse na pierwszą nadchodzą dwie odpowiedzi. Pierwsza poufna do księcia brzmi następnie: „*Gubernator Warszawy do księcia Gorczakowa.* Stało się zadość, kazałem aresztować trzydzieści osób wybranych. Uważam to za dość dostateczną liczbę na rząd narodowy. Aby więcéj nadać temu prawdy i aby Car uwierzył, kazałem rozstrzelać na los dziesięciu z aresztowanych.“ Druga depesza — do Monarchy — w tych słowach jest ułożoną: „*Warszawa o 12 godz. 32 minut.* Wielka wiadomość! Prawdziwy rząd narodowy schwytany! Powstanie polskie upadło. Dziesięciu ukaranych śmiercią.... reszta na Syberyę.“ Gorczakow wraca i widzi Pana swego z uśmiechem na ustach... Figiel się udał. Lecz spyta kto: a ci, których niewinnie rozstrzelano? I cóż w tem złego? Wszak to Polacy.

— Dziennik artystyczny wychodzący w Bononii p. n. *Arpa* zaszczytną czyni wzmiankę o p. Ludwice Sobolewskiéj, która, opuściwszy rodzinne swoje miasto Warszawę kształciła się w słynnéj szkole p. Augusty Boccabadali i jako prima donna wystąpić ma wkrótce w bonońskim teatrze w operze „Gli Esposti.“ Przez sympatyę, mówi tenże dziennik, jaką Włochy mają dla nieszczęśliwéj Polski i jaką wzbudza ta młoda śpiewaczka, życzymy jéj, aby wkrótce powrócić mogła pod strzechę rodzinną i melodyjnym swym głosem śpiewać ziomkom swym hymn w odrodzonéj Ojczyznie. Pod względem talentu przyszłéj debiutantki, twierdzi śprawozdawca, iż młoda śpiewaczka najpiękniejsze rokuje nadzieje, i że korzystając z nauki znakomitéj swéj mistrzyni, wkrótce wznieść się zdoła do najwyższego zenitu sztuki.

— Dnia 22go lutego zmieniła się temperatura od + 0°,7 do + 7°,8, barometr dosiągł o godzinie 2éj popołudniu 329,‴34, o godz. 10téj wieczór 330,‴54, o 6téj rano 23go 330,‴89, wiatr słaby zmiennego kierunku, w ciągu dnia pochmurno, wieczór pogoda; rano 23go o godzinie 6téj temperatura powietrza 0°,6 R. pod zerem.

— Jutro we środę dnia 24go lutego, S. Fulgentego wyznawcy.

KONCERT *wokalno-instrumentalny*, zapowiedziany w poprzednich numerach naszego dziennika, a urządzony przez tutejszego utalentowanego nauczyciela muzyki p. Józefa Mikuszewskiego, ze współudziałem miłośników muzyki odbył się w poniedziałek w teatrze naszym przy wielkim natłoku publiczności. Obfity i wyborowy program koncertu znany jest już czytelnikom naszym z jednego z ostatnich numerów *Chwili*, co się zaś tyczy wykonania, jesteśmy pewni, że zgromadzona licznie publiczność nie zawiodła się w oczekiwaniu; wykonanie to bowiem dokładne i pełne życia kazało zapominać, że w chórach, w duecie i oktecie występowali nie artyści z profesyi, lecz tylko amatorowie. Rozpoczęła koncert poważna symfonia Bethowena z precyzyą odegrana przez orkiestrę. Arya i chór z opery „Nabuco“ tudzież oktet z Trawiaty nie pozostawiły nic do życzenia; natężająca arya z „Nabuco“ na głos kobiecy, tudzież duet z „Napoju miłosnego“, w którym słyszeliśmy ten sam głos, świadczyły o wielkiéj wprawie i należytem zrozumieniu. I trudny chór z opery Wagnerowskiéj, owéj jak każda przyszłość, zawiłéj muzyki przyszłości, chór polegający więcéj na kontrapunkcie aniżeli na wybitnéj i śpiewnéj melodyi, nie naraził na szwank naszych dobrze się trzymających, różnego wieku amatorów. Rapsod Berlioza, na znanym i porywającym węgierskim motywie osnuty, wykonała orkiestra z ogniem, tak że na bardzo głośne żądanie publiczności powtórzyć go musiała. O znakomitem w całem znaczeniu słowa artystycznem wykonaniu krakowiaka Chopina przez młodego, pełnego talentu i wykształcenia muzykalnego, a oddawna znanego tu artystę nie potrzebujemy się szczegółowo rozpisywać. Silne wrażenie sprawiły na publiczności „Medytacya z Fausta Gounoda i preludyum Bacha“ wykonane na wiolonczeli, fisharmonice i fortepianie; a sądzimy, że nikomu nie uchybimy zapisując, że ustęp ten koncertu stanowił szczyt jego właśnie pod względem wrażenia na słuchaczach wywartego. Bo też składały się na nie rzewna wiolonczela, z któréj młody dyletant pewną i wprawną ręką wydobywał czyste a tak do duszy przemawiające tony; poważna, organowa, do modlitwy nastrajająca fisharmonika i fortepian, do którego zasiadł rzęsistemi oklaskami powitany Nestor tutejszych pianistów i muzyków w ogóle, nauczyciel wielu po sobie idących pokoleń, szanowny pan Germasz. Samo to nazwisko uwalnia nas od bliższego opisywania, czem jest fortepian pod jego mistrzowską ręką. Dziwnie też chwytał ten poważny tercet duszę naszą zbolałą i po niepewnéj błąkającą się przyszłości. Rzewny głos wiolonczeli wtórował temu przeważającemu dziś w sercach naszych uczuciu smutku, pomimowoli przywoływał obrazy, z których dziś składa się życie „narodu zawsze jeszcze w żałobie“; poważna fisharmonika nastrajała do modlitwy, unosiła duszę w tę sfery, z których jedynie spływa pocieszenie i nadzieja dla utrapionych, a towarzyszący fortepian, ten wyobraziciel całéj harmonii, obejmując w całość zgodną te dwa czynniki napawał otuchą, że i w dziejach świata z zamętu i powikłania wyjść musi kształt nowy o pogodzonych sprzecznościach, świat harmonii, w któréj znajdzie się miejsce i dla tonów chociażby dłuższy czas tłumionych, lecz pierwotnie nawiązanych samą ręką arcymistrza wszechharmonii, ręką wszechmocnego Stwórcy. Różżrodne żywioły wczorajszego koncertowego programu spłynęły w końcu w ostatnim numerze w harmonijny połączoną siłą i zgodą męską wykonany potężny chór, w wspaniały polonez Moniuszki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 20 lutego. Od kilku dni mamy ciągłe śnieżne zawieje z mrozem od 2 do 6°.

Na targach angielskich zawsze ta sama nieczynność i ta sama dążność ku dalszemu obniżeniu, i tak już nader niskich cen zbożowych. Spekulacya w żadne nie wchodzi interesa, a konsumcya znajdzie dostateczne zaopatrzenie w obfitych dowozach.

We Francyi na targach prowincyonalnych ruch lepszy, a ceny mąki i pszenicy prawie ogólnie przybrały; tranzakcye jednak zamknięte w szczupłem zakresie miejscowych potrzeb.

W Holandyi Belgii żahnego nie było ożywienia.

Na naszej giełdzie mieliśmy obrót zwyczajny.

Kupcy w obec bezczynności targów zagranicznych i w obec grożącéj blokady duńskiéj, bardzo nie chętnie wchodzili w interesa, a sprzedający zmuszeni byli poddać się małemu zniżeniu a tym sposobem w ostatnich 8 dniach ceny się cofnęły o 10 guld.

Na żyto żądanie było dobre po ostatnich pełnych notowaniach.

Parowce angielskie ciągle się ładują w Fahrwasserze, lecz przy zamarzniętych wodach, zboże się wysyła ze spichrzów tutejszych na osi, co powiększa koszta ładunku o parę talarów na łaszcie.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łaszt. 550, żyta ł. 100, jęczmienia ł. 20, grochu ł. 10.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus. korz. pol. korz. warsz.

	wagi holl. od	do	gul. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	12 7/8	13 0/1	350	385	240	246	31	14	34	20
„	132	13 3/4	375	402	249	251	33	19	36	7
„	133	134	395	410	250	252	35	17	36	29
Żyta	122	128	204	216	230	241	18	11	21	20
Jęczm.	101	110	165	200	195	207	14	26	18	—
Grochu	—	—	210	222	—	—	18	27	19	29

Kursa zamian: Londyn 6·19 3/8. - Hamburg 15·· 5/8. Amsterdam 141 5/8.

Aleksander Makowski.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 22go lutego. *Staats-Anzeiger* ogłasza doniesienia z widowni wojny z d. 18go b. m. Po wyjściu Duńczyków z Wonsield, jenerał Mülbe nakazał jeździe przedniej straży wywiedzieć się, czy i Goldynga jest opuszczoną, i dla tego odbyty został rekonesans po wschodniej i zachodniej stronie miasta na terytoryum szlezwickiem. Przy tem patrol huzarów zapuścił się w utarczce za jazdą duńską poza Goldyngę. Jenerał Mülbe otrzymał zaraz potem rozkaz obsadzenia Goldyngi, lecz nie wysuwania się z niej naprzód.

Gen. Correspondenz ogłasza odezwę „Naczelnika miasta Krakowa do obywateli mojżeszowego wyznania“ z d. 14go lutego, a której powtórzyć nie możemy. Następnie zaś donosi o dwóch wypadkach morderstwa, którym przypisuje pobudki polityczne; jedno niedaleko Tarnowa w rowie przy pastwisku pod Biskupicami, gdzie znaleziono ciało porządnie ubranego mężczyzny z rękami związanemi i uduszonego postronkiem. Poznano w nim zbiega powstańczego. Drugi wypadek w powiecie Brzosteckim pod Nawsią Brzostecką, gdzie zabity był niejaki Wojciech Nowicki ze Smarzowej w d. 10 b. m. Mordercę jego wykryto w osobie mieszkańca smarzowskiego Jana Chodora. Ten miał się przyznać. Czy obie te zbrodnie należą do rodzaju morderstw politycznych, na to nie daje dowodów *Gen. Corr.* Mamy nadzieję, że się domysły jej nie sprawdzą w śledztwie. Do tego *Gen. Cor.* dodaje: „Łatwo pojąć, że wśród takich okoliczności coraz głośniej daje się słyszeć żądanie, aby rząd i jego organa dostateczną dawały opiekę życiu i mieniu przeciw owym żywiołom stronnictwa wywrotu tajnie działającym.“

Obok tego *Oestr. Ztg* podaje listy z Krakowa, a które powtarza *Wiener Ztg*, jakoby zamierzano w Galicyi zrobić powstanie. Słusznie mówi tutaj, że dla zrobienia ogólnego powstania „potrzeba wpływów przemożnych ogarniających religijną i polityczną świadomość ludu“; ale na zawołanie pierwszego lepszego czy on będzie Mazzinim, Koszutem lub Mierosławskim nigdy się wybuch nie powiedzie. „Niemniej jednak szaleństwo i rozpacz może nieobliczone sprowadzić wypadki.“

Artykuły takie i tym podobne wskazują, że w Wiedniu przypuszczają wybuch w Galicyi. Dziennik żaden nie może brać na siebie odpowiedzialności zaprzeczając słuszności tych przypuszczeń lub odwrotnie, potwierdzając takowe, lecz wyrazić może nadzieję, iż obawy tego rodzaju okażą się płonnemi, choćby też, jak donosi *Oestr. Ztg*, z pochwyconych jakich papierów przekonano się, iż knowania tego rodzaju mogły się zdarzać. Rozbiłyby się one jednak jak bańka mydlana o zdrowo myślącą a liczniejszą część narodu, i jak bańka mydlana bez huku.

Gen. Corresp. nowy dodaje motyw do ogłoszonych już przyczyn niezwołania sejmu galicyjskiego, a jest nim możność przerwania śledztwa w wielkim procesie politycznym przez prawdopodobne żądanie sejmu, aby wypuszczono uwięzionych posłów na wolność.

Norddeutsche allg. Ztg, organ gabinetu pruskiego, ogłasza memoryał mający pochodzić od pewnej liczby niemieckich właścieli ziemskich w Księstwie Poznańskiem. Zdaje się, że pismo to pochodzi od prezesa „Stowarzyszenia do obrony interesów niemieckich“, p. Tempelhoffa. Żąda ono, uważając bezskuteczność patrolowania nad granicą Królestwa Polskiego dla wstrzymania związków między powstańcami a mieszkańcami księstwa, aby ogłosić stan oblężenia albo w całem Poznańskiem, albo przynajmniej w powiatach pogranicznych, tudzież aby po dworach wstawiać kwaterunki „niemieckim właścicielom dla opieki, a polskim dla pilnowania ich.“ Autor memoryału powiada, że rozporządzenie względem odbywania straży po wsiach na nic się nie przyda, gdyż „wszyscy nasi ludzie, albo przynajmniej największa część należy do narodu polskiego, do samego dna sfanatyzowanego. Środkiem tym ułatwilibyśmy przeto napady rozbójników.“ Pismo powyższe nabywa oczywiście tylko wagi przez to, że umieszczonem jest w dzienniku rządowym.

Wileński Wiestnik z d. 20go b. m. zawiera następującą wiadomość:

„Pod koniec 1859 r. utworzyło się w Wilnie bez upoważnienia rządowego stowarzyszenie pod nazwiskiem *Towarzystwo Sgo Wincentego*, które pod pozorem dobroczynności tajemnie wspiera powstanie.

„Po zarządzeniu śledztwa, towarzystwo to zostało zakazane i zniesione. O czem na rozkaz p. głównego naczelnika kraju zarząd gubernialny do publicznej wiadomości podaje.“

Tak więc rząd moskiewski, dla którego wszelki cel szlachetny, jako taki staje się podejrzanym i wydaje się być popieraniem powstania, mimowolnie najwyższy hołd sprawie polskiej oddaje, stawiając w związku z nią wszystko, co święte i szlachetne. Uderzył on jednym ciosem obecnie w żebraków i tych co się zespolili, by im pomocy udzielić; niedługo może zupełnie jałmużny zakaże, spostrzegając w wykonaniu cnót ewangielicznych, godzenie na swoją zgubę.

O ile z telegramu berlińskiego zamieszczonego powyżej, wnosić można, rząd pruski kładzie mocny nacisk na to, że wojsko jego nie miało zamiaru przekroczyć granicy jutlandzkiej. Z tego się pokazuje, że wojska austryacko-pruskie nie będą się posuwać na północ i stać będą na granicy jutlandzkiej, jeżeli nic takiego nie zajdzie, coby charakter dotychczasowy wojny zmienić miało.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“.

Wiedeń 23 lutego wieczór. Wieczorna *Oesterreichische Ztg* donosi, że rząd angielski proponował w Wiedniu i Berlinie konferencye dyplomatyczne dla rozstrzygnięcia sporu duńsko-niemieckiego. Rządy austryacki i pruski przystały na tę propozycyę.

Wiedeń 23 lutego wieczór. W miejsce ministra Bismarka, jak wczoraj głoszono, przybył do Wiednia jenerał-adjutant króla pruskiego Manteuffel (brat niegdyś ministra) w nadzwyczajnej misyi i przywiósł z sobą list króla Wilhelma do JCMości. Dziś jenerał Manteuffel przyjmowany był przez hr. Rechberga, a jutro będzie miał posłuchanie u Cesarza. Posłannictwo jego ma na celu zawarcie umowy względem obsadzenia Jutlandyi. Doniesienie *Oesterreichische Ztg* o przyjęciu angielskiej propozycyi konferencyi jest niedokładne. Lord Bloomfield energicznie reklamuje, lecz go w tym względzie nie popiera ks. Grammont. Francya oświadcza, że nie zejdzie z swego wyczekującego stanowiska nawet w przypadku obsadzenia Jutlandyi.

Berlin 23 lutego. Donoszą urzędownie, że w d. 22 bm. równo z brzaskiem, brygady jenerałów Röder, Canstein i Groeben wraz z artyleryą odbyły w przytomności jenerała Wrangla, królewicza, tudzież księcia Fryderyka Karola rekonesans pod okopy dyppelskie, aż na strzał działowy. Stracili Prusacy 3ch zabitych i 20 ranionych, nieprzyjacielowi zaś zabrano kilka chorągwi, kilkunastu (*mehrere*) oficerów i 200 żołnierzy wziętych jeńcem.

Altona 23 lutego. Komisarze związkowi wydali rozporządzenie pod zastrzeżeniem zatwierdzenia przez zgromadzenie stanów holsztyńskich, względem wywołania od d. 1 kwietnia rachuby na monetę państwa (duńską) i zaprowadzenia liczenia na monetę brzęczącą szlezwicko-holsztyńską. Począwszy od d. 1 grudnia kasy rządowe niebędą mogły przyjmować żadnej zdawkowej monety duńskiej ani też biletów bankowych banku kopenhagskiego.

Flensburg 23 lutego. Rozporządzeniem komisarzy cywilnych nakazanem zostało odbywanie nabożeństwa w języku tylko niemieckim; inne czynności służby bożej mogą być odbywane po duńsku, ale na żądanie tylko stron dotyczących.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 23 Lutego.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrączk „ „ „	112	111
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94½	93¹
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	394	390
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	171	169²
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	181	179
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84	83
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	119¼	118¼
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 75	5 65
„ holenderski ważny . . „	5 74	5 64
Napoleondor . . . . „	9 60	9 46
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅔—	72⅔—
„ „ stare „ „	77 —	76⅓—
„ Obligacye indem. „ „	73⅓—	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	197	195

Wiedeń 23 Lutego. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	45
5% Pożyczka narodowa	79	35
Akcye banku narodowego wied.	770	—
„ banku kredytowego . .	177	70
Losy 5% z r. 1860	90	65
Srebro	118	75
Londyn 10 funt szterl. . . .	119	20
Dukat pojedynczy	5	74

Wiedeń 23 Lutego.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 10	67 —
5% Pożyczka narodowa	79 50	79 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 80	71 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	85 85	85 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	139 —	138 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 10	91 —
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	127 —	126 75
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 —	— —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 75	32 25
„ Księcia Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	772 —	771 —
„ zakładu kredytowego . .	177 80	177 60
„ żeglugi parowej na Dunaju	428 —	426 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1756	1755
„ „ rządowéj. . . .	195 —	194 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 —	132 50
„ „ Pardubickiéj . . .	126 —	125 75
„ „ Nadcisańskiéj . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej . . .	195 75	195 25
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (5)	101 60	101 40
Berlin 100 talar. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (5)	101 90	101 70
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . . (6)	90 50	90 —
Lipsk 100 talar. . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 100 funtów. . . . (6)	119 75	119 50
Paryż 100 frauków . . . . (7)	47 30	47 20
Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 50
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę	5 74	5 72
„ „ obrączkowe . .	5 74	5 72
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 59	9 57
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory	9 85	9 80
Suwereny angielskie	12 10	12 5
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	119 50	118 —
„ kupony	119 50	118 —
Talary związkowe	1 79½	1 78½
Pruskie bilety bankowe	1 80	1 79½

Lwów 20 Lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 70	5 64
„ austryacki	5 71	5 66
Półimperyał rosyjski	9 91	9 75
Rubel rosyjski	1 86	1 84
Talar pruski	1 81	1 79
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 50	72 60
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 95	76 13
Obligi indemn. bez kuponu . .	72 13	71 47
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 60	78 63
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 8	195 50

Warszawa 22 Lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	82 92	82 42
kupon . . . „	—	1 57⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	14 —	13 95
kupon	—	— 10
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	83 50	—

Wrocław 22 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅔	83⅙
Polskie bilety bankowe	85⅔	85⅙
„ Listy zastawne	80¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 20 Lutego.		
Renta 3%	66	35

Londyn 20 Lutego.		
Konsole	90⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z **Krakowa** do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 20 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór

Przychodzą:

do **Krakowa** z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

W KSIĘGARNI
ŻUPANSKIEGO
w POZNANIU,

wyszły i są do nabycia w księgarni ***D. E. Friedleina*** w Krakowie:

1) *Grażyna*, powieść litewska, Mickiewicza, illustrowana, wedle rysunku Ant. Zaleskieg , 5 drzeworytami, wykonał je p. Łukomski. Cena 6 talarów.
2) *Historya naturalna* p. Szafarkiewicza, Iszy kurs, wydanie 2, z 60 drzeworytami w tekscie. Cena 7½ sgr.
3) *Obraz machinacyi dworów ościennych od roku 1763 — 1773*, napisał E. Żychliński. Cena 22½ sgr. (241-1-3)
4) *Opowiadanie dziadunia*, 15 sgr.

Obwieszczenie.

(Nr. 18,931). (234--3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę placu na brzegu Wisły na przeciw domu pod Nrm 341 Dz. VIII położonego, a na skład tymczasowy przedmiotów Wisłą spławionych użytym być mogącego, na czas trzechletni, począwszy od dnia 1 Kwietnia 1864 r. po koniec Marca 1867 roku, odbędzie się publiczna licytacya w biórze II Departamentu Magistratu, w d. 26 Lutego 1864 r. o godzinie 10ej przed południem.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się czynsz roczny w ilości złr. 35 w. a., a wadyum wynosi złr. 18 w. a.

Bliższe warunki dzierżawy w godzinach kancelaryjnych w biórze Departamentu II przejrzanemi być mogą.

Z Magistratu król. gł. miasta Krakowa.
Kraków 15 Stycznia 1864 r.

Obwieszczenie.

N. 2240. (233 2-3)

Dnia 15go marca 1864 r. odbędzie się w ubikacyach c. k. Dyrekcyi Skarbu w Bochni publiczna konkurencya w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytoniu w Bochni. — Oferty pisemne opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wykazem pełnoletności, poświadczeniem moralności i stanu majątkowego, w końcu wadyum 100 złr., lub kwitem c. k. kasy zbiorowéj w Bochni na takowe, do dnia 14 marca 1864 r. do godziny 6 wieczorem przedłożone być powinny c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Bochni.

W roku administracyjnym 1863 w pomienionej trafice głównej było w obrocie tytoniu funtów 46,197¾

wartości	39,670 złr. 82½ kr.
znaczków stępl. wartości	6,822 złr. 91 kr.
Razem	46,493 złr. 73½ kr.

Bliższe warunki otrzymania zarządu trafiką główną, jakoteż wykaz dochodów tej trafiki, można przejrzeć w ubikacyach ck. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Bochni, lub w Dyrekcyi Urzędów pomocniczych ces. k. kraj wej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu
w Krakowie dnia 12go lutego 1864 r.

Precz z Lekarstwami!

Wyborna Revalescière du Barry z Londynu uzdrawia bez lekarstw lub czyszczeń nerwy, żołądek, bóle kiszek i żołądka, płuca, suchoty, kaszel, dychawicę, wzburzenie, ból gardła, pęcherza, nerek, trzewiów, wątroby, błony śluzowej, mózg i krew. Corocznie 60,000 przypadków wyleczenia stawiającego opór wszelkim lekarstwom. Odpisy takowych mogą być przesyłane franco bezpłatnie na każde żądanie. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil, 20 fr.; 6 kil. 40 fr., 12 kil. 75 fr. — Dom *Barry du Barry* i *Sp.* 77, Regent-street, Londyn; — 26, Place Vendôme, Paryż; — 12, Rue de L'Empereur Bruksella; — 2 Via Oporto, Turyn; — Sprzedaje sie w Petersburgu u Tegelsten et Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe; — w Krakowie u Molędzińskiego, — w Tyflisie u Regnier. (3548-9-)

KAWA ZDROWIA
(Gesundheits-Kaffe).

Prawdziwa ***Kawa zdrowia*** Doktora ***Lutzego*** z wyłącznej fabryki
Krausego i Spółki
w Nordhausen w górach hercyńskich
Raaten-Strasse Nr. 341,
została polecona przez wszystkich słynnych lekarzy, tak ze względów zdrowia, jakoteż oszczędności (zamiast cykoryi i zwykłej kawy) i nabiera w każdym domu coraz większej wziętości. (Znajduje się w handlu podobna kawa fałszowana, o której się jak najmocniej ostrzega. GŁÓWNY SKŁAD tak hurtem, jakoteż w małych partyach po cenie najtańszej utrzymuje ***w Krakowie M. Jawornicki.*** (227-2-)

Leśniczy teoretycznie i praktycznie wykształcony, kawaler, syn nadleśniczego kameralnego, szuka posady. Bliższa wiadomość na frankowane listy pod cyfrą: ***L. N.*** ostatnia poczta Gorlice. (271-1-2)

DYREKCYA TOWARZYSTWA
wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE,

podaje do wiadomości stron interesowanych, że

1. W skutek przyzwolenia Wysokiego ck. Ministeryum z dnia 27 Crudnia 1863 r. L. 17,409 udzielonego, —o czem Wysokie Prezydyum ck. Komisyi Namiestniczéj pismem swem z dnia 31 Stycznia rb. N. 6,850 (praes) Dyrekcyę zawiadomiło — działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozszerzona zostaje na

ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych.

Dyrekcya uzyskawszy to przyzwolenie, zajmuje się obecnie pracą przygotowawczą w téj gałęzi ubezpieczeń, a za nadejściem właściwéj pory w tym już roku ubezpieczenia od szkód gradowych uskuteczniane będą za pośrednictwem Agencyi Towarzystwa.

Wiadomość ta jest ważna szczególnie dla tych obywateli, którzy deklaracye zabezpieczania swych ziemiopłodów od gradu złożyli.

2) Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zawierający zmiany przez ogólne Zgromadzenie na obradach roku 1862 przyjęte, a przez Wysokie c. k. Władze zatwierdzone, jako też warunki zabezpieczeń od szkód gradowych są już w druku i wkrótce rozesłane zostaną do PP. Agentów, gdzie na żądanie stron ubezpieczających bezpłatnie wydane będą.

Kraków dnia 13 Lutego 1864 r. (238-2 3)

H. Wodzicki w. r. ***Wł. Biesiadecki*** w. r. ***H. Kieszkowski*** w. r.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY
(Quintessenz d'Eau de Cologne). Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne. używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ☰ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ☰

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w étui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi w wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ☰ W oryginalnych sztukach po 60 cent. ☰

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczeniu się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
☰ Paczka oryginalna 35 centów. ☰



Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnejących na zakonserwowanie i upiększenie włosow, (po 85 cent.)



Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, jakoteż:

W *Białej* pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w *Brodach* p. Ewa Kornfeld. — w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht. — w *Buczaczu* p. Lipschütz i pp Kodrębski et. Kercel, — w *Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w. *Czortkowie* p. Mojżesz Fränkel — w *Drochobyczy* p J. Rosenheim — w *Gorlicach* p. Walery Rogowski apt., — w *Gródku* p. Tomaszewski apt. — w *Grybowie* p. Alojzy Muszyński, — w *Jarosławiu* p. Rohm apt. — w *Jaśle* p. Ig. Łukasiewicz apt., — w *Jassach* p. Michał Neumann, — w *Kaliszu* p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w *Kołomyi* pan Schaje Hermann, — w *Kentach* p. G. Streya, — w *Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt. — we *Lwowie* pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner apt (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w *Lipsku* p. Robert Barański apt., — w *Manasterzyskach* p J. Lipschütz — w *Myślenicach* p. Franciszek Stanisz, — w *Nowym-Sączu* pp. Trager et. Gutmann, — w *Nowym-Targu* p. Karol Laur, — w *Przemyślu* p. Edward Machalski, — w *Przemyślanach* p. St. Miedlicki, — w *Przeworsku* p. Feliks Świtalski apt , — w *Radowcach* p. Karol Teichmann, — w *Rzeszowie* p. Ignacy Scheiter i Spółka, — w *Sadogórze* p. A. St. Bursa, — w *Sanoku* p. Jan Zarewicz, — w *Samborze* p. J. Rosenheim, — w *Sędziszowie* p. Jan Kowacki, — w *Stryju* p. J. Germann apt., — w *Sniatynie* p. M. Niemczewski, — w *Skałacie* p. Wład. Dietz, — w *Sokalu* p. A. W. Grot, — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski apt, dawniej Tomanek, — w *Tarnowie* p. J. Jahn, — w *Tarnopolu* p. Markus Śliwka, — w *Turce* p. A. Czyrniański, — w *Wadowicach* p. F. Foltin, — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski, — w *Złoczowie* p. Andrzej Gottwald, — w *Żółkwi* p. Resie Barbag, — w *Żurawnie* p. Władysław Postępski. (155-3-11)

W folwarku Krzeszowickim,

należącym do Hrabstwa Tenczyńskiego, dostać można sadzonek **Chmielu szadeckiego,** kopa rozsad po 1 złr. 6 c. z opakowaniem; i **Nasienia buraków olbrzymich żółtych,** garniec jeden 60 c., opakowanie garnca 5 c.

Adres: „Zarząd Ekonomiczny w folwarku Krzeszowickim.“ (273-1-3)

Gips i kości mełte do uprawy gruntów!

Nowy nabywca młyna po ś. p. Piotrze Steinkelerze w Podgórzu, ma zaszczyt zawiadomić szanownych właścicieli dóbr ziemskich, obywateli i gospodarzy rolniczych, iż tenże młyn w zupełnym ruchu zostaje i że w nim można nabyć kości i gipsu mełtego po najumiarkowańszej cenie.

Dla ułatwienia kupującym urządziłem skład wyżéj wymienionych wyrobów do sprzedaży po cenach fabrycznych w Handlu P. Adolfa Minasowicza w Podgórzu.

(272-1 6) ***C. Baumann.***

FOSFORAN ŻELAZA

śp. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzoną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE i w aptekach pp. Chróścickiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIJOWIE. (143-5-24)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart,* nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (146-6-24)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

FOLWARK w nowym Sączu, na przedmieściu Węgierskiem, z budynkami gospodarczemi, ogrodem, obszernem miejscem budowlanem, oraz z 20ma morgami dobrej ziemi z zasiewem zimowym. — Bliższe uwiadomienie można powziąść tamże pod literami *P. L.* Nr. 271. (265-2)

Kawior astrachański, Wyzina krymska, STOKFISZ i różne Marynaty

nadeszły do Handlu
Edwarda Fuchsa.
(196 5-)

W Handlu **J. Muchitscha** przy ulicy Szczepańskiej Nr. 370, sprzedają się codziennie wieczór **świeżo pieczone**
☞ **Kasztany,** ☜
jakoteż po najtańszych cenach
Cytryny, Pomarańcze i inne **Owoce włoskie.** (256--3)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego,* *w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* (150-8 24)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe;* wszelkiego rodzaju *kurcze;* ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków; słabości szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (21-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Drèsde.
Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous les rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, di à ner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle le polonais, de même on y trouve la „Chwila,“ „l'Indépendance belge,“ et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. (46-16-26)

Louis Raffarra.

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów, było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy, ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANÉS,

ck. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,
a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania.
Cena 2 złr. w. a.
Prawdziwy do nabycia **w handlu Pachnideł *Maczuskiego*** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26, Rothethurmstrasse N. 6. (237 2-12)

LIKIER ZIOŁOWY
R. F. Daubitza,

wynaleziony i wyłącznie wyrabiany przez aptekarza Iszej klasy R. F. Daubitza w Berlinie, *Charlottenstrasse No. 19.*

☞ Główny skład *w c. k. austr. Państwie* utrzymuje **C. A. Daubitz** w Wiedniu, Blumenstockgasse Nr. 1.

Zdanie lekarskie.

Likier pana R. F. Daubitza w Berlinie znalazłem jako *szczególny środek pomocny w nerwowych osłabieniach żołądka i stąd powstałej nieczynności kiszek, z ciągłem zatwardzeniem, przy chronicznych cierpieniach wątroby, w rozdęciach i zadawnionych cierpieniach hemoroidalnych, oraz w słabowitości żołądka, w skutek tamowania się krwi.* ***Dr. Schlesinger,*** praktyczny lekarz w Lipsku.

Zdanie praktyczne.

Od wielu lat cierpiałem na *gwałtowne boleści piersi, na kaszel, zaflegmienie, i ciągłe zatwardzenie.* Pomimo wszelkich używanych środków zalecanych od lekarzy, których rady szczególnie w ostatnich dziewięciu miesiącach prawie nieprzerwanie zasięgałem, nie zostałem bynajmniej od moich cierpień uwolniony; postanowiłem zatem spróbować likieru p. Daubitza. — Zaledwie użyłem kilka flaszek, a już cierpienia piersi, kaszel i wyrzuty flegmy stały się łagodniejsze. Teraz po użyciu ośmiu flaszek, jestem całkiem zdrów, i mogę się znowu zająć mojemi interesami, których przez całe dziewięć miesięcy zaniechać musiałem, będąc zniewolonym po największej części przepędzać czas w łóżku. (224--2)

☞ Upoważniony Skład u p. ***Adolfa Minasowicza*** w Podgórzu. **Cena flaszki 1 złr. 15 centów.**

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*